

Ceny prenumeraty
 We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
 za dwa razy w dostawę do domu
 dopłaca się 60 halerczy.
 Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:
 rocznie 26 K. 40 h. z 2-raz. 32 K. 80 h.
 kwart. 6 K. 60 h. wysyłką 8 K. 80 h.
 miesięcz. 2 K. 20 h. poczt. 2 K. 70 h.
 W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
 W innych państwach Związku po-
 cztowego miesięcznie 6 koron.
 Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

Wydawca: inż. WACŁAW WOLSKI.

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia reklamowe za 1 wiersz po-
 trowy lub jego miejsce 20 hal.
 Nadstawy za wiersz garnondowy
 lub jego miejsce 30 halerczy.
 Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
 Doniesienia o ślubach, zaręczynach
 i t. p. przyw. wiadomości po 1 kor.
 Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal.
 najmniej 60 halerczy. Wyrazy grub-
 szym pismem liczą się podwójnie.
 Ceny oddzielnych Numerów:
 Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 8 h.
 Nr. poranne 4 h. z przesyłką 6 h.
 Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Od wydawnictwa.

W tych dniach *Słowo Polskie* rozpocznie
 druk najnowszej powieści znakomitego powie-
 sciopisarza polskiego

Wł. St. Reymonta

„Chłopi“.

W dzisiejszym numerze zaczynamy słynną po-
 wieść duńską **Hermana Banga**

„Przy drodze“

w przekładzie p. Józefy Klemensiewiczowej.

Powieść p. W. Gąsiorowskiego

„Rok 1809“

przerwana czasowo z powodu podróży autora na
 Korsykę, ukazywać się będzie odtąd bez przerwy.

**Każdy, kto opłaci obecnie prenu-
 meratę na Słowo Polskie za czas od kwie-
 tnia, otrzymywać będzie**

już w marcu bezpłatnie

numery *Słowa Polsk.* zawierające powieść
 Reymonta „Chłopi“.

Ludzie dr. Koerbera.

(Prawdziwe, zakulisowe znaczenie nominacji barona
 Handla. — Kółeczko dawnych pomocników margra-
 biego Bacquehema. — Terezyaniści. — Protegowani
 prezesa ministrów. — Wszechwładza biurokracji.)

Nasz korespondent wiedeński (A.) pisze:

Nominacja barona Handla, radcy ministeryal-
 nego w ministerium spraw wewnętrznych na nami-
 stnika Dalmacji, jest wypadkiem znamienitym.

Ale nie dlatego, jak głosi prasa półurzędowa,
 że po długoletnich rządach namiestników wojskowych
 nastaje namiestnik cywilny. I nie dlatego, że dotych-
 czasowy namiestnik dalmatyński, zbrojmistrz Dawid
 baron (od niedzieli) von Rhonfeld otrzymał emery-
 turę na stałe, zamiast otrzymać tekę wspólnego mi-
 nistra wojny po baronie Krieghammerze.

Znamienitym w tym wypadku jest wybór na-
 stępcy, jaki dr. Koerber uczynił.

Erazm baron Handl był jednym z najmłodszych
 rangą radców ministeryalnych, a więc urzędnikiem
 piątej rangi. Tymczasem przeskakując wszystkich
 urzędników, przed nim stojących, a nawet szefów
 sekcyjnych, o jedną rangę wyższych, zostaje odrazu
 namiestnikiem, czyli dygnitarzem w trzeciej
 randze, i to na stanowisku samodzielnym i zna-
 cznym w 42 roku życia. Co przemawia za baronem
 Handlem? Czy dokładna znajomość Dalmacji i ogro-
 ma wziętość wśród mieszkańców tego zaniedbywa-
 nego przez Austrię królestwa? Nie! Przemawiają
 inne okoliczności; stokroć korzystniejsze dla nomi-
 nacji. Skończył Theresianum, jak dr. Koerber i do-
 stawczy się do ministerium, należał do otoczenia
 margrabiego Bacquehema, pierwszego protektora dra
 Koerbera.

Gdy margrabia Bacquehem, siostrzeniec hr.
 Taaffego, w 1893 r. przenosił się z ministerium
 handlu do ministerium spraw wewnętrznych, zabrał
 z sobą swego prezydialistę dra Koerbera; wtedy
 i baron Handl należał do owego prezydium, jako
 osobisty sekretarz ministra.

Obydwaj urzędnicy, dr. Koerber i baron Han-
 del, pozostawali w codziennych, niustannych z sobą
 stosunkach, skutkiem czego wywiązała się między
 nimi przyjaźń, mająca przynieść baronowi Handlowi
 złote owoce.

Nominacja barona Handla tworzy jeden przy-
 kład więcej, w jaki sposób dr. Koerber utrzymał swój
 system osobisty i swoje rządy. Nie mogąc jednak
 sobie stronników na podstawie hasła politycznych,
 gdyż jako naczelnik gabinetu urzędniczego musi
 niby to stać ponad stronnictwami, zwolna, lecz wy-
 trwale stwarza sobie stronnictwo osobiste, klikę, je-
 mu wyłącznie oddaną, złączoną z nim interesem
 materyalnym, grono ludzi, jemu zawdzięczających
 wywyższenie z podrzędnego stanowiska, zdających
 sobie też sprawę, że z ustąpieniem dr. Koerbera
 skończą się dla nich świetne czasy. W interesie tych
 protegowanych zatem leży praca gorliwa nad utrwa-
 leniem rządów Koerberowskich.

Gdzie i w jaki sposób wyszukuje dr. Koerber
 ludzi, którzy odpowiadaliby tym jego celom? Niech
 to objaśnią fakty. Prezydialista w prezydium mini-
 strów i nominalny szef departamentu prasowego
 baron Forstner von Bikan jest wychowancem The-
 resianum. Nowy redaktor naczelny *Wiener Ztg.*, Eu-
 geniusz Guglia, był profesorem Theresianum.

Nowy naczelnik c. k. Biura korespondencyjne-
 go von Fabrizi jest wychowancem Theresianum. Że
 baron Handl wyszedł z owego zakładu, wspomnie-

liśmy już powyżej. Leży więc w tym wyborze dra
 Koerbera i w poprzednich system głębiej pomy-
 ślany.

Theresianum, pomimo wszelkich zmian, jakie
 zaszły w Austrii, jest jeszcze dzisiaj instytucją,
 przygotowującą narybek biurokracji cen-
 tralistycznej. Duch przedostatniego protektora
 owego zakładu, Antoniego Schmerlinga, twórcy nie-
 fortunnej konstytucji z 1861 r., po dzień dzisiejszy
 przebywa w jego murach. Wychowawcy Theresianum,
 zwłaszcza Niemcy, tworzą i po jego ukończeniu kli-
 kę, trzymającą się za ręce, popierającą się wzaj-
 jemnie, a zarazem mającą na oku wskrzeszenie
 w Austrii epoki centralizmu, tego raju dla urzędni-
 ków, siedzących po ministerstwach wiedeńskich.

Do Theresianum uczęszczają dwie kategorie
 wychowawców: pierwsza — to synowie wielkich
 panów; druga — synowie wyższych wojskowych,
 synowie szlachty urzędniczej.

Pierwsza kategoria nie jest niebezpieczną.
 Młodzi panicze, po ukończeniu Theresianum, rzadko
 kiedy poświęcają się służbie administracyjnej we-
 wnętrzej. Jeżeli już chcą służyć, obierają sobie
 zawód dyplomatyczny.

Do służby administracyjnej pchają się nato-
 miast wychowawcy drugiej kategorii. Ambitni, a za-
 zwyczaj bez majątku, urobieni na jeden i ten sam
 szablon, spoglądający z góry na każdego nietere-
 zyanistę, uważają wszystkie ważniejsze posady
 administracyjne i ministeryalne w państwie za swoją
 wyłączną własność. Jako biurokraci są centralistami
 z wychowania i z wyrachowania, parlamentaryzmu
 nie cierpią, a jeżeli przyznają, że jest on w dzi-
 siejszych stosunkach i warunkach złem koniecznym,
 to chcą, by przynajmniej w owym parlamencie wo-
 dziła rej większość niemiecka, tak samo centralizmem
 przejęta, jak i oni.

Na tej warstwie ludzi postanowił oprzeć dr.
 Koerber swoje rządy, pozornie bezstronne dla wszyst-
 kich narodowości. Widzimy, że ów plan, bardzo
 zręcznie pomyślany i właśnie dlatego niebezpieczny
 dla stronnictw autonomicznych, przeprowadza on
 zwolna, lecz z podziwu godną konsekwencją. Ce-
 gielka po cegielce buduje hegemonię biurokracji cen-
 tralistycznej i niemieckiej pod pozorem — jak to zazna-
 czył w ostatniej mowie parlamentarnej — że stwa-
 rza stan urzędniczy, nieposiadający ja-
 kichkolwiek uprzedzeń i sympatyj na-
 rodowych i politycznych. W takim oświe-
 tleniu owa mowa Koerberowska nabiera bardzo symp-
 tomatycznego znaczenia.

Na str. 9 i 10 tygodnik sanitarny: „Hy-
 giena oświetlenia“, „Różne odmiany bruku
 pod względem sanitarnym“, „Zdrowotne zna-
 czenie pachnidel“, „Objawy zatrucia tyto-
 niem i wpływ tytoniu na serce“.

Fejleton: „Przy drodze“, powieść, Her-
 mana Banga. Z oryginału duńskiego prze-
 łożyła Józefa Klemensiewiczowa (ciąg dal-
 szy).

Rok 1809.

Powieść historyczna.

przez

Wacława Gąsiorowskiego.

(Ciąg dalszy).

— Dla nas, żołnierzy, najlepszą rękojmią jest
 raport pułkownika Mallet'a! Mości panowie!... Za-
 wieszono wszelkie rozprawy... w przedmiocie, który
 nas tu zebrał raczej jedynie dla tego, aby raz je-
 szcze przekonać się, jak prawego obrońcę ma ta zie-
 mia w imię pana generale, Henryku Dąbrowskim!...
 Jak dalece niebezpiecznym jest jego nie słuchać
 wskazań! Mości panowie, za obowiązek poczytuję so-
 bie rękę doń wyciągnąć i prosić, aby w obliczu gro-
 żącego ojczyźnie niebezpieczeństwa darował wyświad-
 czoną mu może krzywdę.

— Niech żyje Dąbrowski! — podchwycili z za-
 palem generałowie, stojący przy nim.

— Niech żyje! — mruknęli stronnicy Zajacz-
 ka, czując, że tracą punkt oparcia.

— Dziękuję ci mości książę! — odrzekł chłód-
 dno generał. Takie krzywdy bołą, ale nie ranią.

Cheć wierzyć, że to, co się stało, było wynikiem
 przypadku!... Zresztą są zarzuty, które Dąbrowskiego
 dosięgnąć nie mogą! Ale, mości książę!... Patrz na
 tego obywatela, patrz, do czego go przywiodła ser-
 deczna gorliwość! Jemu nagrodzicie!... Jego prośbie
 o darowanie obelgi!

Poniatowski, w szlachetnym porywie, podszedł
 do stojącego na uboczu pana Tadeusza i położył mu
 rękę na ramieniu.

— Dłużnikiem twoim jestem!... Mości Skrzy-
 necki, zajmij się imię panem Zabielskim!... Chciałbym
 z nim dzisiaj jeszcze się rozmówić.

— Hala! Mości książę! — wmieszał się Dą-
 browski — Zabielskiego od siebie ci nie pozwolę
 zabrać!

— Dziś, generale, dziś!

— Tylko dziś!

Skrzynecki wyprowadził pana Tadeusza z sali.
 Książę Józef zaś ogłosił radę za niustającą —
 poczem, w krótkich wyrazach przedstawiwszy grożące
 niebezpieczeństwo, w te słowa się odezwał:

— Mości panowie! Wojna chwyta nas nie tylko
 nie przygotowanych, ale i odciętych od króla jego-
 mości, od cesarza!... Los pozostawia nas w tak do-
 niosłej chwili samym sobie, naszym własnym siłom
 i środkom! Ufam, że godnie odpowiemy na wy-
 zwanie, ufam, że z mężnym sercem podniemiemy za-
 mianę rękawicy, ufam, że potrafimy bronić tej garstki
 ziemi, co nam na wolne władanie wydzieloną została!...
 i nie cofniemy się ani przed żadną ofiarą i nie ule-
 kniemy najsroższej rozprawy! Jedno tylko niebezpie-
 czeństwo znów nad naszymi głowami, jedna klęska
 mogłaby nas złamać, jedna zburzyć najhartowniejsze
 czyny i zamysły, a klęską tą jest niezgoda myśli,
 nakazów, postanowień!... Mości panowie, suponować
 śmiem, że gdyby czas był po temu, zarówno król
 jegomość, jako i najjaśniejszy cesarz, wraz z rozka-
 zem o wystąpienie w pole, daliby nam wodza, któ-

remuby podlegali wszyscy!... Otóż to żywie mniema-
 nie, że zanim z Drezną czy Paryżą dojdzie nas po-
 stanowienie, w tak stanowczy chwili sami powinniśmy
 między sobą wybrać!... Podobało się cesarzowi po-
 wołać mnie na ministra i dowódcę dywizji, przyjąłem
 te stanowiska, dzieląc władzę z równoznacznymi ge-
 nerałami Dąbrowskim i Zajaczkim! Dziś uznaję po-
 trzebę naczelnego dowództwa, któremuby i moja teka
 podlegała!... Dowództwo chciałbym mieć ustanowio-
 nem dobrą wolą was mości panowie! Rada stanu niech
 je raczej uzna tylko, jego eksceleney pan gu-
 bernator niech je przyjmie jako zarządzenie w obli-
 czu niebezpieczeństwa — wybór atoli niech będzie
 udziałem tych, co w naczelnem dowódce ostatnią mieć
 mają instancję!...

Poniatowski zatrzymał się, powiódł oczyma po
 twarzach zebranych i rzekł z mocą:

— Mości panowie! Na naczelnego wodza wojsk
 Księstwa Warszawskiego przedstawiam wam tego,
 którego uznaję za najgodniejszego... jest nim... gene-
 rał dywizji, wojewoda Henryk Dąbrowski!... Oficer
 doświadczony, twórca legionów, od roku dziewięćdzie-
 siątego drugiego nie ustający w swych serdecznych
 dla ojczyzny służbach, kochany przez żołnierzy, wiel-
 biony przez lud!... Mości panowie! Jego pieśń niech
 nas wiedzie!... Za nim, za Dąbrowskim!

— Za nim! — Za Dąbrowskim! — Na śmierć! —
 huknęli członkowie rady i jeli się do Dąbrowskiego
 ciskać, a za ręce ścisnąć. Nawet Zajaczek, nie mogąc
 się oprzeć porywowi, — podsunął się do Dąbrow-
 skiego i jał bełkotać słowa uznania. Zapal wzrastał,
 potężniał.

— Prowadź nas! Wiedź! Za twoim przewodem
 chcemy iść! — Ty, dokończysz coś rozpoczął!...

Oblicza gorzały, z ócz szły iskry jasne, czyste
 i rozchmurzały twarze i grały serca.

(C. d. n.).

Dr. Koerber w tem przetwarzaniu — na razie jeszcze niezbyt widocznym dla dalej stojących — systemu polityki wewnętrznej w Austrii ma w parlamencie pomocników, świadomych i bezwiednych. Świadomymi są stronnictwa niemieckie, które zagarnęły część łupów; bezwiednie pomaga niestety Koło polskie. Jego przewodnicy bowiem dobrodusznie, naiwnie wierzą „w jak najlepsze zamiary dra Koerbera dla kraju“.

O! naiwności polska, jakże jest bezdenna twa głębia.

No german goods! — Nix deutsch!

Pod tym sympatycznym tytułem znajdujemy w ostatnim zeszyte powaźnego miesięcznika wiedeńskiego *Export Revue* ciekawą i dla nas korespondencję z Berlina. Jest ona wyrazem przygnębienia, które w tamtejszych sferach przemysłowych i handlowych coraz szersze zatacza krąg pod wpływem dotkliwego, a równoczesnego z dwóch stron bojkotu towarów niemieckich w Anglii i Polsce.

Namiętne ataki szowinistycznej prasy niemieckiej przeciw Anglikom zwrócone, podobnie głosy, jakie z ław poselskich w parlamencie niemieckim ozwały się po znanych mowach Chamberlaina, nie pozostały bez skutku. Ajenci i fabrykanci niemieccy — stwierdza korespondent — doznali ostatnimi czasy w Anglii bardzo chłodnego przyjęcia. Dawano im wszędzie aż nadto wyraźnie odczuć, że wrodzona Anglikowi duma narodowa nie pozwala mu kupować towarów z kraju, w którym jego cześć narodową zohydza. Tanie artykuły masowe, na których zbyt w Anglii podczas uroczystości koronacyjnych przemysł niemiecki liczył na pewne, które też przygotował w olbrzymich ilościach, nie mają wcale prawie odbiorców. Wielkie berlińskie firmy konfekcyjne, stojące od szeregu lat z Anglią w zażyłych stosunkach handlowych, znalazły się nagle w podobnym położeniu. *No german goods* jest dziś hasłem w Anglii. Za wątpliwej politycznej wartości wystąpienia wszechniemieckich krzykaczy, płaci kieszeń niemieckiego fabrykanta i kupca. „Także energiczny bojkot Polaków — czytamy w dalszym ciągu tej korespondencji — zaczyna powoli niemieckim sferom handlowym coraz więcej dawać do myślenia.

Zapewne, że mimo wszelkich usiłowań i całego zapалу nie uda się (?) Polakom tak łatwo w krótkim czasie zastąpić niektórych bardzo dobrze wprowadzonych towarów niemieckich innymi. W artykułach atoli, co do których Austrii, Francji, Belgii, Holandji, Anglii podjąć mogą konkurencję z Niemcami, towar niemiecki rychlej, niż się spodziewano, może być z Polski wyrugowany. Ajenci i fabrykanci skarżą się w listach, że natrafiają tam na bardzo twardy opór, długoletni odbiorcy ich z Warszawy odpisują, że poprostu nie śmiają zamawiać towarów niemieckich, aby się nie narazić publiczności. Kiedy pierwsze wiadomości o tym bojkocie nadeszły do Berlina, dzienniki zapisywały je z drwinami i wyśmiewały ten oryginalny „odwet z Wrszawy“. Dziś jednak, gdy się wreszcie pokazują namacalne skutki podżegań, hakatyści nie tracą wprawdzie dobrej miny i wmawiają w kupiectwo niemieckie, że ono chętnie się bez klienteli polskiej obejdzie, ale kupcy niemieccy, którzy sami przecież najlepiej wiedzieć muszą, czego im potrzeba, zupełnie inaczej patrzą na to wszystko. Nie kryją się też wcale ze skargami na te smutne stosunki, które w obecnych czasach ogólnej depresji ekonomicznej tem dotkliwiej odbijają się na ich skórce.“

Klub słowiański.

Wiadomo naszym czytelnikom, że prof. Maryan Zdzichowski założył w Krakowie „Klub słowiański“, mający na celu zbliżenie Słowian w dziedzinie kulturalnej. Interesującym jest, co o nowej instytucji tej mówią Rosjanie. Otóż w tych dniach pojawił się w *Petersburskich Wiedom.* artykuł niejakiego „Czytatiela“, który zaznaczywszy na wstępie, że „Polacy zawsze więcej od innych ludów szczyli się swoim pochodzeniem słowiańskim“, pisze pomiędzy innemi: „Niejasne są dla nas teraz tylko stosunki, jakie łącząć będą nowe towarzystwo z innymi plemionami słowiańskimi, a mianowicie Słowianami południowo-wschodnimi wogóle i Rosją w szczególności. Naturalnie, nie może tu być mowy nawet o mienawości; sprzeciwiają się temu główne zasady Towarzystwa i nazwisko jego założyciela, nie można jednak nie zauważyć, że w całej mowie Zdzichowskiego (na uroczystym posiedzeniu uniwersytetu Jagiellońskiego) przebiega niewłaściwa i, naszym zdaniem, błędna myśl o współzawodnictwie narodu polskiego i rosyjskiego w zakresie moralnej wyższości nad innymi Słowianami“.

Streszczając dalej mowę prof. Zdzichowskiego, p. Czytatiel polemizuje z wypowiedzianem w niej zdaniem, że „Rosja pociąga ku sobie Słowian nie tyle jako naród jednoplemienny, ile jako siła polity-

czna, i że obok tej potęgi materialnej należy utworzyć siłę moralną, przyczem przed narodem polskim otwiera się lekceważona i zapomniana przez sławistów rosyjskich dziedzina literatury“.

„Czyż można twierdzić — pisze autor — że Rosja dla Słowian jest tylko siłą materialną? Dzieła Zdzichowskiego o pisarzach rosyjskich są najlepszym odparciem tego sądu. Błędnie byłoby w sprawie jedności słowiańskiej wysuwać naprzód zasadę wyznaniową, i nasze słowiańskie Towarzystwa dobroczynności, podzielać w znacznym stopniu ten błąd, mogą służyć na najlepszy tego dowód: działalność ich jednostronna i pod wielu względami bezowocna.

Błędna wreszcie i bezpodstawa rzeczą byłoby rościć sobie jakikolwiek tytuł do wyższości moralnej. Bezpodstawa dlatego, że sama już kultura czeska stoi, jeżeli nie wyżej, to przynajmniej na równi z kulturą polską; błędna dlatego, że wogóle wszelkie roszczenia do panowania w dziedzinie ducha są nieprawne. Niech tylko każdy pomaga drugiemu w miarę sił i możliwości. Boć przecież w tem cała istota rzeczy i cała siła! Niech każdy spełni swój obowiązek wobec drugiego, nie troszcząc się ani o wdzięczność, ani o panowanie, ani o jakąkolwiek inną nagrodę...

„Pole działalności duchowej i literackiej jest właśnie dobre i pociągające dlatego, że znajduje się ponad wszelkimi przegrodami politycznymi; tam, gdzie powietrze czystsze i świeższe, gdzie nikt nie obcy i wszyscy są równouprawnionymi pracownikami na wspólnej niwie. Tutaj każdy swobodnie przynosi owoce swej pracy, sam działa służąc dobru i odbiera toż samo od innych. Tutaj wpływ moralny ujawnia się sam przez się, bez wszelkiej chęci wywierania wpływu. Czyż nie dlatego właśnie tak owocna i sama działalność Maryana Zdzichowskiego, że szerokie są jego poglądy i rozległy horyzont?

Nie bez pewnego uczucia zadowolenia możemy powiedzieć, że jeżeli powstało w Krakowie Towarzystwo słowiańskie, to jest w tem i kropelka miodu rosyjskiego, echo tych rozmów, które niegdyś za czasów studenckich, prowadził przyszły uczonek polski ze swoimi profesorami rosyjskimi. W tym też duchu społeczeństwo rosyjskie może i powinno powitać młody klub krakowski. Gdyby nawet istotnie ograniczył on swoją pracę wyłącznie do interesów Słowian zachodnich, to i tam znajdzie wpływy dodatnie i grunt dla własnej działalności; błędy z biegiem czasu znikną, a na niwę słowiańską w każdym bądź razie przybywa nowy pracownik“.

Artykuł kończy się życzeniami pod adresem „Klubu słowiańskiego“,

Z parlamentu.

(Depesza „Słowa Polskiego“).

Wiedeń, 3 marca.

Interpelacye.

Miedzy wniesionemi na wczorajszym posiedzeniu interpelacyami są: Interpelacya Kienmanna i tow. do ministra skarbu w sprawie nieuzasadnionego podwyższenia ceny benzyny.

Interpelacya Breitera i tow. domaga się wydalenia Orange'a ze służby politycznej; interpelanci zapytują, jak taki osobnik może pozostawać w służbie rządowej i czy prawdą jest, że Orange cieszy się protekcją podgórskiego starosty Starzeńskiego, który przez protekcję p. Fribreisa czynił wszystko, by pomódz Orangowi; dalej pytają interpelanci ministra sprawiedliwości, dlaczego prokuratura państwa nie wystąpiła przeciw Orangowi. (Orange'a wykreślono już z listy urzędników policyjnych w Wiedniu. *Red.*)

P. Krempa i tow. interpelują w sprawie postępowania starosty w Gorlicach.

P. Bojko i tow. w sprawie szkód, poniesionych przez zarządzenie wybiecia nierogacizny we wsiach galicyjskich.

P. Kubik i tow. w sprawie nie załatwionego rekursu, wniesionego do ministerstwa wyznań i oświaty przed 12 laty przez gminę Gilowice w sprawie konkurencji kościelnej.

Komisya ekonomiczna.

Wczoraj wieczór odbyło się posiedzenie komisji ekonomicznej. Toczyły się obrady nad przedłożeniem rządowym, dotyczącem zawarcia traktatu handlowego z Meksykiem.

Po przemówieniu referenta Kinka, który polecił przyjęcie przedłożenia, zabrał głos p. Kolischer. Mowca wyraził zdanie, że polityka handlowa musi na przyszłość wychodzić ze stanowiska, iż stosownie do postępowania Ameryki, zerwie z zasadą absolutnego przyznawania największych korzyści. Ze względu na trudności naszego obrotu należy wszelkimi środkami popierać eksport. Wnoszą o utworzenie towarzystwa eksportowego, dotąd nie uwzględniono jakkolwiek wyszedł on ze strony właściwej. Odbyt na Bałkanie jest niemożliwy. Nasz eksport skierowuje się ku zachodowi.

Reprezentant rządu, rada ministerjalna Rössler, uznał za słuszne twierdzenie, że zadaniem polityki handlowej jest rozstrzygnąć, czy system absolutnego przyznawania największych korzyści ma znaleźć zastosowanie i nadal w traktatach handlowych. Co się tyczy popierania wywozu, zapewnia, że jest to życzeniem rządu, który też czynem dąży do popierania wywozu.

W głosowaniu przedłożenie rządowe jednogłośnie przyjęto wraz z rezolucją p. Wukowicza, aby przy zawieraniu traktatu z Meksykiem postarano się o bezpośrednie połączenie okrętowe z Meksykiem i portami Ameryki środkowej.

Rada Rössler dodał, że w tej ostatniej sprawie toczą się właśnie rokowania.

Depesze „Słowa Polskiego“

pozostałe z porannego numeru.

O chorobie Tolstoja.

Wiedeń. *N. Fr. Presse* donosi z Berlina ciekawe szczegóły o ostatniej chorobie hr. Tolstoja. Wielki pisarz zachował przez cały czas swojej słabości wielki hart duszy, chociaż bardzo często był nieprzytomny i bliski śmierci. Jednakowoż gdy tylko małe polepszenie następowało, zaraz żartował i nawiązywał rozmowę z otoczeniem.

Gdy 22 lutego znaczne nastąpiło polepszenie, powiedział do swego lekarza: „Może pan teraz spokojnie wyjechać do Moskwy i ogłosić tam swoje zwycięstwo, iż udało ci się wyrwać mnie z objęć śmierci“, a gdy lekarz zapewniał go, że teraz nie ma już żadnej obawy co do niebezpieczeństwa choroby, oświadczył hr. Tolstoj: „Szkoda, że muszę zaniechać gotowości umierania“.

Podczas choroby dyktował hr. Tolstoj rozmaite telegramy i listy do swoich przyjaciół. W jednym liście wyraził się, że śmierć nie jest niczem innym jak tylko lekkim i spokojnym przejściem do innego życia — nauczył się radować z tego, co Bóg daje, nauczył się się odczuwać, jak człowiek może się cieszyć z tego, co Bóg daje“.

Sprostowanie p. Breitera.

Wiedeń. P. Breiter prostuje na podstawie treści swojej interpelacji doniesienia w tutejszych i petersburskich dziennikach, co do afery posła perskiego Nerimana Kahna i podtrzymuje swoje znane oskarżenia.

Stosunki handlowe Austrii z Królestwem i Rosją.

Wiedeń. Austriacko-węgierski generalny konsulat w Warszawie, wysłał na życzenie ministra hr. Gołuchowskiego swego urzędnika p. Kazimierza Pohla (Polaka), do Wiednia, ażeby udzielił austriackim kupcom i przemysłowcom wyjaśnień co do szans wywozu wyrobów austriackich do Rosji, względnie do Królestwa Polskiego.

Wczoraj odbyło się zgromadzenie tutejszego „austro-węgierskiego stowarzyszenia handlowego“, na którym się zjawił delegat konsulatu w Warszawie p. Kazimierz Pohl i omawiał stosunki handlowe w Rosji.

Mowca zaznaczył, że w Rosji panuje teraz korzystna konjunktura dla wywozu produktów austriackich do Rosji, względnie do Królestwa. Królestwo Polskie stało się w ostatnich latach olbrzymim polem zbytu, a że importowane bywają produkty niemieckie, ponoszą winę tego austriacy przemysłowcy. Przemysł austriacki jest w Rosji prawie nieznany. Pochodzi to stąd, że przemysłowcy austriacy za mało wysyłają komiwojażerów i ograniczają się z małymi wyjątkami, do listownego porozumienia się, co jednakowoż żadnej nie ma wartości.

Ostatnie zajścia w Poznańskim wywołały niekorzystne bardzo usposobienie dla produkcji niemieckiej, którą ludność miejscowa tylko z wielką niechęcią importuje.

Uchwalono zwołać na dziś zgromadzenie przemysłowców, kupców, towarzystw handlowych, banków i t. d. w którym to zgromadzeniu i minister handlu ma wziąć udział.

Konwersya rent węgierskich.

Wiedeń. W kołach finansowych zapewniają, że rozstrzygnięcie co do rent konwersyjnych nastąpi w pierwszych dniach tego tygodnia. Jaką będzie decyzja, trudno dziś przewidzieć.

Pewnem jest to, że węgierski minister skarbu obstaruje przy „kursie przejęcia“ (Übernahme-Curs) 95/50 proc.

Austro-Węgry wobec konwencji cukrowej.

Wiedeń. *Pester Lloyd* donosi, że Austro-Węgry zajmują się już obecnie konsekwencyami konwencji cukrowej, zawartej w Brukseli i że ratyfikacja tej ustawy ma nastąpić z końcem roku bieżącego.

W austriacko-węgierskim ministerstwie finansów rozpoczęto już roboty wstępne, jednakowoż

Braća Didolić Lwów
Czarneckiego 3

jedyna dalmatyńska winiarnia, poleca pod gwarancją naturalne wina z własnych winnic, stołowe, dla niedokrewnych, deserowe, kuracyjne, chorwacki Szampan, Oliwę dalmatyńską, znakomitą Śliwownicę, Koniaki, Figi dalmatyńskie. — Przy większych wysyłkach na prowincję odpowiedni rabat.

projekt odnośnej ustawy będzie dopiero w sesji je-siennej przedłożony parlamentowi.

Podział produkcji nie może nastąpić według równego klucza, a wobec tego, że Węgry żądają dla siebie pewnych korzyści, zachodzi wątpliwość, czy układ z rządem austriackim tak gładko da się przeprowadzić.

Udaremniona robota fiskalna.

Wiedeń. Z powodu pewnego konkretnego wypadku, w którym władza podatkowa, celem sprawdzenia prawdziwości zeznania podatku dochodowego przez tutejszą firmę, zarządziła była dochodzenia na kolei, ile firma swoich wyrobów wywozi i ile odbiera materiału surowego, wystosował tutejszy „Związek kupców austriackich” prośbę do ministrów kolei i skarbu, aby takie dochodzenia były zaniechane.

Rząd wydał okólnik do władz podatkowych, gdzie czyni zadość owemu życzeniu kupców i zabrania na przyszłość zarządzanie takich badań i dochodzeń.

Nafta pod Wels?

Wiedeń. Donoszą, że pewna spółka eksploatacyjna zamierza około miejscowości Wels czynić poszukiwania za naftą. W okolicy Wels wychodzą z ziemi już od dłuższego czasu gazy, a geologowie oświadczyli, że takie gazy pochodzą z pokładów nafty, w głębi ziemi się znajdujących. Jednakowoż nie stwierdzili jeszcze, w jakiej głębokości ta nafta się znajduje. Spółka zamierza przedsięwziąć wiercenia na 1000 m.

Deputacja drogomistrzów gal. w Wiedniu.

Wiedeń. Deputacja drogomistrzów i dozorców rzecznych z Galicji była wczoraj u Körbera, który oświadczył, że w każdym razie do pewnego stopnia żądania tej kategorii służby będą uwzględnione w myśl memoriału przedłożonego rządowi.

Konwencja austro-bułgarska.

Wiedeń. Konsularna konwencja między Austro-Węgrami a Bułgarią podpisana została wczoraj w ministerstwie spraw zewnętrznych.

Znowu wypadki na wiedeńskiej kolei elektrycznej.

Wiedeń. Wczoraj zdarzyły się tu znowu 3 nieszczęśliwe wypadki na kolei elektrycznej.

Dodatek do podatku od piwa w Czechach.

Praga. Na wczorajszym posiedzeniu Wydziału krajowego, członek Wydziału, dr. Urban, referował o okólniku ministra skarbu w sprawie zamierzonego dodatku do podatku od piwa. Rząd w okólniku tym zaznacza, że nie może zgodzić się na podwyższenie państwowego podatku od piwa na korzyść funduszu krajowego, ani też dozwolić, aby projektowany samoistny dodatek krajowy przewyższał cyfrę 1 k. 40 h. od hektolitra. Natomiast rząd jest gotów zarządzić ściąganie tego dodatku przez organa państwowe. W końcu minister prosi o obeślanie ankiety, która zbierze się 14 b. m. w Wiedniu, celem ostatecznego ułożenia tekstu odpowiedniej ustawy.

Wydział krajowy uchwalił delegować na tę ankietę posłów Herolda i Urbana.

Ściganie spiskowców serbskich na Węgrzech.

Budapeszt. Prez. gabinetu Szell polecił władzom policyjnym w Budapeszcie i w Neusatz, aby z powodu zamachu stanu w Szabat prowadzili śledztwo co do osób, podejrzanych o należenie do spisku. Dzienniki donoszą, że prokurator zagrzebski wysłany został do Mitrowicy, celem prowadzenia śledztwa.

Rzekomi anarchiści.

Tryest. Aresztowano tu w swoim czasie 5 osób jako anarchistów i postawiono przed sąd, oskarżając ich o zaburzenie porządku publicznego. Nazwiska ich: Columbo, Rosowitsch, Louzzi, Rovino i Vulz. Rozprawa sądowa wykazała zupełną bezpodstawność oskarżenia policyjnego.

Wszyscy, z wyjątkiem Roviny, który uderzył policyjanta w twarz, za co go na dwa tygodni zasądono, zostali uwolnieni zupełnie.

Wielka burza w Tryeście.

Tryest. O godz. 8 rano zerwała się nagle przy najpiękniejszej pogodzie silna burza. Morze było tak wzburzone, że fale zalały brzegi i t. zw. *moło*. Wiele łodzi żeglarskich było w największym niebezpieczeństwie. Burza, która zwykle trwa półgodziny, trwała tym razem do południa. Ruch tramwajów musiano wstrzymać. Szkody są znaczne.

Wojna lub niezawisłość!

Bruksela. Wodzowie Boerów oświadczyli, że złożą broń dopiero wówczas, gdy zupełna niezawisłość republik poł. afrykańskich, będzie przez rząd angielski zatwierdzona.

Zapowiedź strejku w Westfalii.

Essen (Westfalia) Zgromadzenie mężów zaufania robotników górniczych, w którym wzięli udział

także i polscy delegaci, uchwaliło, na wypadek, gdyby wybuchło ogólne bezrobocie we Francji, rozpocząć natychmiast bezrobocie w okręgu górniczym Düsseldorf-Dortmund.

Interesy angielskie i niemieckie w Chinach.

Berlin. *National Ztg.* zaprzecza doniesieniu *Timesa*, jakoby Niemcy sprzeciwiali się propozycji Anglii i innych mocarstw w sprawie oddania Tientsinu Chińczykom.

Po przesileniu gabinetowem we Włoszech.

Rzym. Położenie ministerstwa uchodzi obecnie za zupełnie wzmocnione i pewne.

Echa zamachu stanu w Serbii.

Paryż. *Journal des Debats* zamieszcza list, podpisany przez Karageorgewicza, a datowany z 1 marca z Genewy. Oświadcza on w tym liście, że Redo Alavantich nie jest jego krewnym, ani nawet stronnikiem, że on, Karageorgewicz, nie bierze wcale udziału w wicherzeniach w Serbii ani pośrednio, ani bezpośrednio. Twierdzenia króla serbskiego, jakoby Karageorgewicz starał się nawiązać stosunki z serbskimi politycznymi osobistościami, mieszkającymi w Austrii, jest mylnie. List ten Karageorgewicza, kończy się następującym charakterystycznym zwrotem: „Poco — powiada Karageorgewicz — mam posyłać agentów do Serbii, aby pracowali w interesie dynastji mojej, jeśli król Aleksander najlepiej to uskuteczni”.

Nowy prezydent paryskiej Rady municypalnej.

Paryż. Rada municypalna wybrała swym prezydentem na rok 1902, 43 głosami republikanina postępowego p. Escudier. Radykał Desplas otrzymał 36 głosów.

Liga irlandzka.

Londyn. Z Colechester donoszą: Z powodu wznowionego ruchu Ligi irlandzkiej, trzeci batalion pułku Suffolk, który miał wyruszyć do Afryki południowej, nagle otrzymał nakaz udania się do Irlandji.

Sytuacja w poł. Afryce.

Matiesfontein. Pewnego europejczyka, który bez zezwolenia władz podróżował z bronią po kraju, skazano na rok więzienia. Innego europejczyka skazano za ukrywanie broni na 2 lata więzienia.

Budapeszt. Cesarz przyjął wczoraj prezesa gabinetu Szella na prywatnem posłuchaniu.

Filadelfia. Przybył tu wczoraj ks. Henryk pruski.

Z parlamentów.

(Depesze „Słowa Polskiego”).

Sejm węgierski.

Budapeszt 10 marca. W izbie posłów sejmu węgierskiego wystosował dep. Messi z partji niezawisłej zapytanie do prezydenta ministrów, czy chce wpłynąć na ministra oświaty, aby ten odpowiedział na interpelację mowcy, domagającą się usunięcia nauki języka niemieckiego ze szkół ludowych. Mowca wskazuje, że jest już najwyższy czas, aby minister dał odpowiedź, bo od chwili wniesienia interpelacji upłynął cały miesiąc. Mowca powiada, że minister nie powinien zwlekać z odpowiedzią i w ten sposób omijać sprawę. Prezydent ministrów Schell oświadcza na to, że minister oświaty wskutek przeciążenia pracą, nie mógł dotychczas dać odpowiedzi, odpowiedź ta wkrótce jednak nastąpi.

Z kolei przystąpiono do dalszego ciągu dyskusji budżetowej.

Debata polska w parlamencie niemieckim.

Berlin 10 marca. W parlamencie niemieckim wczoraj, przy trzecim czytaniu budżetu, p. Komierowski wystąpił energicznie przeciw p. Sattlerowi z powodu jego mowy, wygłoszonej w styczniu na temat stosunków galicyjskich. Mowca w wywodach swoich nadmieniał, że w poznańskim zdarzały się wypadki naruszenia tajemnicy listowej. P. Haasse (nar. liberalny) protestuje przeciw atakom na nieobecnego z powodu choroby p. Sattlera i oświadcza, że w Galicji rzeczywiście takie panują stosunki, iż Rusini tamtejsi i Niemcy zawiśli są od Polaków. (!) Prezydent Ballestrem wytyka niektórym zwroty mowy p. Komierowskiego, których z powodu szmeru w sali nie słyszał.

P. Schell-Würmsdorf z partji Welfów nazywa politykę państwa niemieckiego centralistyczną i twierdzi, że izolacja Niemiec staje się coraz bardziej powszechna. Wiersz *Simplicissima*: „Traurig spricht der liebe Gott, Deutschland steht vor dem Bankrott” wkrótce stanie się rzeczywistością. Szowinizm antypolski Prus daje bardzo złe przykłady. Sekretarz stanu Krätke protestuje przeciw twierdzeniom p. Komierowskiego o naruszeniu tajemnicy listowej. Na tem rozprawę zamknięto i przystąpiono do dyskusji szczegółowej, w ciągu której p. Dziembowski ostro krytykował politykę antypolską kanclerza. Zarzuty jego odpiął z kolei sekretarz stanu Posadowski.

Na Monte-Citorio.

Rzym 10 marca. Na wczorajszym posiedzeniu Izby deputowanych wybrany został na 402 głosów oddanych 350 głosami prezydentem Izby deputów. Bianchieri. Socjalista Costa otrzymał głosów 24. Rezultat wyborów powitała Izba oklaskami.

Z ziem polskich.

(Polacy w Poznańskim a centrum.)

Bardzo interesujące uwagi w sprawie stosunków naszych braci w zaborze pruskim do katolickiego centrum podaje *Kurjer warszawski*:

„Odwiedził dziś redakcyę naszą” — pisze p. Kaprys pod dniem 8 bm. — jeden z młodszych obywateli poznańskich, który, wbrew tendencyom naczelnych organów opinii tamtejszej i wbrew przekonaniom „Koła”, pragnąłby politykę polską skierować raczej ku przymierzem ze skrajną lewicą parlamentu, niż trzymać ją na uwięzi centrum katolickiego.

— Polityka dotychczasowa — mówił on w toku dyskusji — zniewala nas do ustępstw ustawicznych ze szkodą interesu narodowego, paraliżuje od lat wielu emancypację Śląska, w najważniejszych chwilach życia parlamentarnego, jak w ostatniej interpelacji z powodu procesów szkolnych, krępuje swobodę ruchów. Centrum każe ton zniżyć i Koło polskie go zniża, centrum zagroziło, że ostrej interpelacji nie podpisze i Koło natychmiast wsadziło dudy w miech. A przecież lewica była gotową podpisać wszystko, choćby w najostrejszej formie.

— Czy to stanowisko Koła polskiego znajduje uznanie w społeczeństwie?

— Mówi się u nas wiele o wzrastającym ruchu opozycyjnym, ale tej opozycji braknie dotychczas organizacji silniejszej. Grupa inteligencji, zszeregowana niegdyś około *Przeglądu poznańskiego*, rozprysła się, a lubo ten i ów z tej grupy zajmuje stanowisko wybitne, lubo prawie każdy z osobna odgrywa rolę poważną w życiu obywatelskiem, brak im spójności, brak konsekwentnej akcyi zbiorowej. Jaką taką organizację posiada jedynie stronnictwo ruchu ludowego, ale partya ta w stosunku do centrum nie ujawnia opozycji wyraźniejszej. Są to ludzie prości, o przekonaniach szczerze katolickich, i jakoś trudno im pogodzić się z myślą, aby dla Polaków istnieć mogło inne przymierze polityczne, aniżeli z katolikami. Zwalczała oni politykę Koła polskiego w sposób dość stanowczy, ale nigdy zerwania sojuszu z stronnictwem centrum nie uważali za postulat programowy.

Więc, zdaniem pańskim, wszystko i nadal pójdzie po dawnemu?

— O ile tylko samo centrum zechce. Ale czy zechce?

— Jakto?

— Widzi pan, ogromna większość tego stronnictwa jest w gruncie rzeczy tak przepojona hakatyzmem, jak hakatyści *pur sang*. Powszechna wybujałość szowinizmu niemieckiego zmieniła w ciągu lat 30 do niepoznania oblicza tej partji potężnej. Dziś stare zasady i uczucia znajdziesz pan wprawdzie jeszcze u katolików nadreńskich i w redakcyi kolońskiej *Volkszeitung*, lecz olbrzymia większość stronnictwa w głębinach duszy błogosławi system germanizacyjny, a jeżeli nas dotychczas kokietuje, to tylko z obawy, aby Śląsk nie zdecydował się iść własnymi drogami i własnych postów wybierać. Lecz i ta obawa nie ostoł się długo wobec wzrastającej polonofobii i nienawiści rasowej. Trzeba tam być na miejscu, podłuskać rozmowy ludzkiej, przypatrzeć się z bliska różnym działaniom pokątnym, aby zrozumieć, że ta fala rośnie i rośnie, zatrzuwa umysły i serca.

— Czy z tej strony podniesiono już kiedykolwiek publicznie potrzebę odepchnięcia Polaków?

— Stało się to bardzo niedawno w czasopiśmie *Christliche Welt*, redagowanym przez kapłana katolickiego. Nazwisko jego jest Rade. Otóż ten wpływowy ksiądz i pisarz katolicki, oświadczył ni mniej ni więcej, jak, że przymierze z Polakami nie może trwać wiecznie, że katolicy niemieccy odczuwają już oddawna całą „nienaturalność i nieznośność” tego sojuszu, że duchowieństwo polskie identyfikuje polskość i katolicyzm i że to jest „hanba” dla katolicyzmu niemieckiego, aby z takimi ludźmi zawierać związki przyjaźni.

Dalej twierdzi ten pan — a odczytywałem to tyle razy, że zacytować mogę prawie dosłownie — jakoby międzynarodowy charakter katolicyzmu sprzeciwiał się takim pojęciom i sojuszom, które obrażają rdzenną zasadę religij. Kończy zaś emfaticznym okrzykiem, że oto „nadarza się stronnictwu centrum sposobność ujawnienia niemieckiego i pruskiego patryotyzmu przez pozytywne współdziałanie z rządem dla rozwiązania kwestji polskiej”. Rząd pruski pragnie, zdaniem pana Radego, opierać się w prowincjach wschodnich zarówno na protestantach, jak i na katolikach niemieckich, lecz jeżeli centrum w dalszym ciągu podpisywać będzie interpelacje polskie i pomagać Kołu w obronie zagrożonych uroszczeń polskości, dla których katolicyzm jest tylko pokrywka, to wykluczonem nie jest prawdopodobieństwo, że rząd oprze się wyłącznie na protestantach i, co za tem idzie, forytować zacznie silniej, niż dotychczas, na szkodę katolicyzmu. Do tego centrum dopuścić nie powinno. Tak mówi ksiądz i redaktor katolicki

— A cóż na to wielkie dzienniki stronnictwa?
— Jak zwykle! Nad Reanem wystąpiły przeciwko Rademu, nad Spreą i Odrą milczą dyplomatycznie. A *Christliche Welt* ogłosiła kilka dni temu nowy artykuł tegoż autora p. t. „Ostrzeżenie przed niebezpieczeństwem polskiem“. Artykuł ułożony jest w szeregu aforyzmów, a na czele wygłoszono taką sentencję:

„Jedynym środkiem dla zażegnania niebezpieczeństwa polskiego jest zerwanie przymierza centrum z polonizmem“.

Ha! *tant mieux*, my na tem jedynie zyskamy. I szkoda tylko, że to się już wcześniej nie stało“.

Z teatru.

(Maryan Tatariewicz: „Majowa msza“ obrazek w słoncu w jednym akcie. „W sieciach satyra“, pastel à la Watteau w jednym akcie. „Królowa Bajka“, pastel księżycowy w jednym akcie).

Gdyby mi kto kazał szukać przymiotnika dla wczorajszych premier, nazwałbym je poezją, konwansu, sztuką stylizowaną, rostandowską. Twórca naprawdę szczery, chcąc śpiewać hymn na cześć rozkwitającego maja, na cześć związanych z nim uczuć miłosnych, nie przebierałby się w kostium renesansowego lutnisty, nie uciekałby pomiędzy różę Prowaney, ale siadłby na naszej miedzy, pomiędzy naszymi balsamicznymi rzepikami, upajałby się wonią naszych bżów, słuchałby szumu naszych topoli i wół tę i szum ten przelewałby do serca naszej swojskiej Zosi lub Maryni, a nie do uszu jakiejś mlie. Rose czy mlie. Madeleine.

Uczyniłby to zwłaszcza dzisiaj, kiedy twórczość europejska zrywa bardziej, niż kiedykolwiek, z szablonami tzw. „Kunstpoezie“ i z całą mocą, jak gdyby odradzającej się młodości sięga znowu do szczerych, pierwotnych, rodzimych pierwiastków. — Gdyby p. Tatariewicz zżył się z naszą przyrodą, z naszą duszą, nie wiem, czy stworzyłby taką kolosalną Ruszczycewską „Matkę ziemię“, ale to wiem, że metaliczny, piękny dźwięk jego wierszy znalazłby żywszy oddźwięk w naszym sercu, sympatya, jaka się nawiązuje pomiędzy sceną a widzami, byłaby wewnętrznější, trwałsza, myśli i uczucia jego straciłyby ten niemal wyłącznie słowny, deklamatorski charakter, który tak obniża wartość „Mszy majowej“.

Ten pociąg do deklamacji, do zwracania uwagi na momenty mało znaczące, nie związane bynajmniej z założeniem sztuki, objawia się np. w takim charakterystycznym szczególe, jak obarczanie pamięci widza nazwiskami osób, które w „Mszy majowej“ żadnej czynnej nie spełniają roli. Te wszystkie dziwadne Miscie, Agnesy, Naisy, Vivetteye, Agathe'y, Claudine'y, ta masa najrozmaitszych kostymów, noszących takie imiona, jak Balthazar, Frederi, Francet, Marc, Arlatan etc. cały ten tłum prawie że na scenie głosu nie zabiera, a służy pocięciu jedynie po to, ażeby dać mu sposobność napełnienia powietrza — oprócz świergotem ptaków — także brzmieniem kościelnego organu. Był czas — pamiętamy go wszyscy bardzo dobrze — kiedy każda niemal sztuka, rozszczęca sobie prawo do miana współczesnej, „modernistycznej“, musiała, niejednokrotnie w miejscach najmniej odpowiednich niepotrzebnie przerażać słuchaczy grzotem lub wichurą. Do tej samej kategorii należy także chęć wytworzenia nastroju w danym wypadku za pomocą środka również czysto zewnętrznego, jakim jest organ w tej leśnej kapliczce „Mszy majowej“.

Autor, który ma tę świadomość, że w role swych osób dostatecznie dużo wlał uczucia, do pomocy tego rodzaju czynników uciekać się nie będzie. Być może, przeszkadza wywołaniu zamierzonego nastroju nieswojskość otoczenia; chwila naszego, pełnego poezji nabożeństwa majowego w naszej kapliczce, w naszym, polskim stojącej lesie, napełniona naszym ludem, uderzyłaby o struny duszy naszej, być może, silniej i popisowiślniej, a jednak zimnej deklamacji nadałaby więcej ciepła, więcej szczerości. Wówczas tak pięknie w ustach p. Bednarzewskiej i p. Kuncewicz brzmiały duet wywarłby daleko głębsze wrażenie, aniżeli to było wczoraj.

Zamiłowanie kostymu objawia się także i w „Sieciach Satyra“. I tutaj tematem jest miłość. Jeżeli jednak w sztuce poprzedniej uczucie miłosne ma charakter jakiejś nieokreśloności, nie usymbolizowanej, lecz ualegoryzowanej (przepraszam za wyrażenie) w postaci wędrownego śpiewaka, Mitifia — jeżeli tam przelotność tego momentalnego pod wpływem wiosny rozbudzonego uczucia obraca się w granicach idealnych, w apostrofach do róż, promieni słonecznych itp., to tutaj w „Sieciach Satyra“ panuje nastroj prawdziwie „satyryczny“, lubieżny, czasami prawie że brutalny.

W rokokowych figurach budzą się już nie jakieś nieokreślone, lotne, wonią maja oddychające porywy (choć, jak to już zaznaczyłem, wyrażone w sposób zbyt deklamacyjny), lecz uczucie miłosne przemienia się tutaj w rozrodczy popęd zmysłowy. Dyszy nim zarówno postać wyuzdanego, tłustego (ntb. przez pana Feldmana znakomicie odegranego) Satyra, ale także zaloty eleganckiego frycka do panny Ninetty nie kończą się na naiwnym gonieniu motylek, lecz sięgają — aż — no, nie powiem. Zapożyczony od pani Telimeny motyw z mrówkami, nagłe uświadomienie sobie czaru „pięknego utęczonej nóżki“ i „...

lego kolana“ staje się tutaj kulminacyjnym punktem zmysłowego podniecenia, wywołanego siłą wiosny, siłą rozświegotanego, rozzieleniałego miesiąca maja. Ale pocięciu tego nie wystarczyło — chciał on wieczystość miłości czy popędu pokazać nie tylko na młodych, ale i na zgrzybiałych niemal starcach. P. Fiszer tak całuje, tak ścisną panią Wojnowską, a pani Wojnowska pocałunki te i uściski z taką spłonioną przyjmuje naiwnością, że trudno nie uwierzyć pocięciu, iż miłość to największa cudotwórczyni.

Obrazek ten — mimo całego tła à la Watteau (i to również charakteryzuje nieswojskość p. Tatariewiczza) — najwięcej posiada szczerości — szkoda tylko, że poeta, zupełnie niepotrzebnie, włożył w usta Satyra kilka zbyt drażliwych dowcipów.

A „Królowa Bajka“? Przedmiotem znowu miłość — znany, aż za bardzo znany motyw pnia z królową, lutnisty z królowną. Znowu cały aparat postaci alegorycznych, niektóre jakby wycięte z gwiazdkowych książek dla dzieci: Księżyc w kożuchu, z rogiem i piką, atrybutami stróżów nocnych, biały Starzec-mróż, Poświst, Sen, Promyk — jednym słowem wykwitły niezbyt lotnej, jak gdyby kostniejącej wyobraźni. Ale widocznie było to zamiarem poety działać na widzów alegoryami przystępnymi, powszechnie znanymi.

Rezultat: wszystkie te sztuki napisane z talentem, niewątpliwie posiadają zalety — przedewszystkiem bardzo muzykalny, nadzwyczaj rytmiczny wiersz, choć niektóre porównania i zwroty tracą zupełnie zbędnymi, prawie że oklepianymi floskulami poetycznymi. Grane dobrze. Oprócz wymienionych powyżej w głównych rolach, pp. Arkawinówna i Stanisławski okazali niezwykle zdolność deklamacyjną, p. Jankowska, poza znanymi wadami — niezdolność czystego wymawiania „r“, co w wierszu stanowczo razi, miała dużo wdzięku w ruchach. Otóż sztuki te, grane dobrze, tak jak wczoraj, mogą dać kilka bardzo przyjemnych chwil, a oto w tego rodzaju utworach chodzi przedewszystkiem.

Szkoda tylko, że tak mało było publiczności. Zdaje się, przeszkodziły wypełnieniu teatru koncert p. Pollaka i występy trupy japońskiej.

Jan Kasprowicz.

Z sali koncertowej.

Pianista, p. Teodor Pollak, ciesząc się ogólnym uznaniem w naszym mieście jako wirtuoz i pedagog, wystąpił wczoraj po dłuższej przerwie z koncertem wobec liczego audytorium, zapelniającego szereg salę Domu narodowego.

Nie uważamy za stosowne omawiać szczegółowo gry tego artysty i podnosić jej zalety, polegającej przeważnie na fenomenalnej technice, zważywszy, że pianista ten, zajmujący od szeregu lat pierwszorzędne stanowisko we Lwowie, znanym jest zaszczytnie naszemu światu muzycznemu z estrady koncertowej. Chodzi więc o wykazanie, o ile program wczorajszy był mniej lub więcej zajmującym, wykonanym z mniejszym lub większym artyzmem, a zarazem o ile skład jego obejmował utwory nowe i nieznane naszej publiczności. Pomijamy więc sonatę Beethovena op. 57, odegraną na rozpoczęcie wieczoru tem chętniej, że zdradzający się ustawicznie przyspieszaniem tempów niepokój odjął poniekąd grze przejrystość, powagę i owe namaszczenie, bez których dzieła Beethovena — nie obliczone na popis li tylko wirtuozowski, nie dadzą się wykonywać z większym i rzetelnie zasłużonym sukcesem.

Bardziej zachwyciła nas serya utworów, objętych drugim numerem programu, a przedewszystkiem prześlicznie odegrane Rubinsteina barkarola f-moll i romans Glinki w układzie Balakieriewa.

O następującej po tych kompozycjach „Etude“ Chopina, w której nieomylnie wirtuozostwo p. Pollaka zajaśniało w pełnym blasku, moglibyśmy *mutatis mutandis* powiedzieć niemal to samo, co o sonacie Beethovena. Szalone tempo pożarło połowę efektu, zacierając heroiczny charakter tematu, który wobec błyskawicznie przesuwających się w lewej ręce szesnastek, nie mógł utrzymać się na poziomie majestatycznej powagi, nieodłącznej od tego wspaniałego utworu.

I znowu, na przemian, porwało nas imponujące pod względem technicznym wykonanie Schumanna „Etudes symphoniques“, zwłaszcza czterech początkowych wariacji owego, tak głęboko pomyślanego, tematu.

Przechodząc do drugiej części programu — który nawiasem mówiąc, stanowczo był za długi, biorąc pod uwagę, że produkcje fortepianowe, nawet mistrzowskie, podane w tak wielkiej ilości mimowoli muszą chwilami nużyć słuchacza — zaznaczamy olbrzymi i coraz to rosnący sukces koncertanta, znajdując go tak obszerne i świetne pole do popisu w swych własnych kompozycjach: młodej, harmonijno-pięknie ułożonej i nadzwyczaj efektownej „Suite“ i w swych poetycznych, zgręcznie napisanych „Valse phantastiques“ o nastroju wesoło-sentymentalnym, a formie nawskróś brawurowej.

Niektóre usteypy sprawiają częstokroć wrażenie improwizacji, pełnej polotu, improwizacji śniatej, pięknej skończonej artystycznej. Nie łatwo znaleźć się odpowiedni wykonawca tych utworów tak wysoce sympatycznych dla muzycznego słuchacza, trzeba

posiadać w tym celu ową zdolność nadawania odrębnych barw tonom, wydobytych z fortepianu, umiejętność zachwycania słuchaczy błyskotliwością gry wirtuozowsko-salonowej, pięknością uderzenia, opanowaniem polifonicznego prowadzenia głosów, a przede wszystkim technikę tak wielką, uragującą wszelkim trudnościom, wprost nieomylną i porywającą.

Każdej z poszczególnych części Suity i walców towarzyszyły entuzjastyczne oklaski, wśród których wręczono koncertantowi kilka okazałych wieńców laurowych i upominek z kwiatów, w formie pięknej liry.

Odwieczając się za tak serdeczne przyjęcie, odegrał p. Pollak po nad program marsz żałobny Chopina, który podwójnie głębokie wywarł wrażenie, jako jaskrawy kontrast do ostatniego numeru, do tryskających życiem i humorem fście szampańskim „Valse phantastiques“.

Fr. Neuhauser.

MAŁY FEJLETON.

Legenda.

W Anglii, tej protestanckiej, istnieje po dzień dzień dużo legend o Matce Boskiej z czasów katolicyzmu; ta, którą tutaj podajemy, jest całkiem oryginalną w swoim rodzaju. Nie ma w niej żadnego czynu bohaterskiego lub poświęcenia, które jest zwykłą treścią naszych legend. Jest coś całkiem innego: odczucie subtelne wielkiego pragnienia u kogoś innego i chęć spełnienia tego pragnienia bez prób rozumowania o niem ze swego stanowiska.

Ogg, syn Beorla — powiada stara legenda — był wiosłarzem; zarabiał na chleb, przewożąc ludzi przez rzekę Floss.

Zdarzyło się pewnego wieczora, gdy wichry huczały i zmrok zapadł, że nad samym brzegiem siedziała kobieta w lichmanach z małym dzieckiem. Wyglądała zmęczona i cierpiąca i cicho jęczała; pragnęła koniecznie dostać się na brzeg przeciwny.

Wiosłarze zgromadzili się koło niej i pytali: — Po co ci tak pilno dostać się na drugi brzeg? Zaczekaj do ranka, przenocuj tutaj w bezpiecznym schronieniu, a postąpisz rozsądnie.

Ale ona nie zważała na te pytania i rady i dalej cicho jęczała. Wtedy Ogg, syn Beorla, przystąpił do niej i rzekł:

— Przewiozę cię. Wystarczy mi, że tak gorąco tego pragniesz, abym to zrobił.

I zabrał ją do swego czółna.

A gdy stąpiła na drugi brzeg, jej lichmany zmieniły się w powłóczyste białe szaty, twarz jej zajaśniała pięknością przedziwną, a jasność otoczyła jej postać i odbiła się w rzece, jakby promień księżyca padł na wodę. Wtedy zwróciła się do Ogga i rzekła:

— Błogosławionyś Oggu, synu Beorla, żeś nie pytał się i nie sprzeciwiał pragnieniu serca mego, żeś litość okazał i natychmiast ulżył sercu memu. Odtąd ktokolwiek wstąpi w twe czółno, będzie bezpieczny od burzy, a gdy na ratunek pośpieszysz, każdego człowieka, wszelkie stworzenie uratujesz.

Odtąd czółno jego było prawdziwym błogosławieństwem dla okolicy, ilekroć rzeka wezbrała. A gdy śmierć przyszła na Ogga, w chwili gdy duch jego odleciał, czółno jego odczepiło się od brzegu, popłynęło z rzeką ku morzu i nikt go więcej nie oglądał.

Opowiadano tylko, że podczas każdego wylewu rzeki, wieczorem widywano na rozszalałej wodzie Ogga w czółnie z Matką Boską, siedzącą u steru. A taka jasność od niej biła, jakby księżyc wschodził, mrok rozpraszając. Widok ten dawał wiosłarzom, ratującym tonących, moc bohaterską.

George Eliot.

Zaproszenie do odnowienia prenumeraty na „Słowo Polskie“.

największe i najtańsze, dwa razy na dzień wychodzące polskie pismo codzienne.

Prenumerata za dwa wydania dziennie wynosi

	rocznie kor.	kwart. kor.	mies. kor.
we Lwowie	24—	6—	2—
— z 2 razową dostawą do domu	31-20	7-80	2-60
z 1 razową wysyłką poczt.	26-40	6-60	2-20
z 2 razową „	32—	8—	2-70

Dla swych abonentów uzyskało „Słowo Polskie“ znaczne zniżenie ceny prenumeraty

„Ilustracji Polskiej“

wydawanej w Krakowie, pod red. Ludw. Szczepańskiego

„Ilustracja Polska“ zamieszcza tylko własne ilustracje z życia narodowego, z ważnych wypadków dnia i reprodukcje dzieł sztuki.

„Ilustracja Polska“ zawiera dwie powieści i nadzwyczaj bogaty materiał aktualny. Do literackiego działu pozyskane są najlepsze beletrystyczne i naukowe pióra.

„Ilustracja Polska“ jest jedynym ilustrowanym polskim pismem, które nie liczy się z cenzurą rosyjską.

Prenumeratorowie „Słowa Polskiego“ mogą otrzymać „Ilustrację Polską“ za dopłatą tylko 1 korony miesięcznie.

Prenumerata za „Słowo Polskie“ z „Ilustracją Polską“ wynosi			
	rocznie	kwart.	mies.
	kor.	kor.	kor.
we Lwowie	36.—	9.—	3.—
— z 2 razową dostawą do domu	43:20	10:80	3:60
z 1 razową wysyłką poczt.	38:40	9:60	3:20
z 2 razową „	44.—	11.—	3:70

Administracja „Słowa Polskiego“ we Lwowie.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 11 marca.

Jutro:

- 12 marca. Środa, Grzegorza w. — Prokopia.
- Wschód słońca o godzinie 6 minut 28, zachód o godz. 5 minut 54

Rozmowa z cesarzem. Jak nasz korespondent wiedeński telegrafuje nam, cesarz odbył wczoraj po obiedzie dworskim *cerele* i rozmawiał między innymi z em. prezydentem kuryi królewskiej p. S z o r g a. W czasie rozmowy monarcha zauważył: „Wie pan, p. prezydencie, podobnie, jak i pan, chciałbym i ja już przejść w stan spoczynku“.

Egzekucja a magistrat. Przed kilku miesiącami zacięta toczyła się walka o to, czy magistrat ma rozwinąć większą energię w ściąganiu podatków, niż dotychczas, czy też wzniosła funkcyja egzekucyjna ma być odebrana. Dyrekcja skarbu, powołując się na fakt, że we Lwowie zalegają podatki na sumę 7 milionów koron, zagroziła naonczas, że jeżeli do pół roku magistrat nie pomnoży sił egzekutorskich, w takim razie czynność ściągania podatków zostanie mu odjęta i będzie sprawowana przez organa rządowe.

Rada miejska postanowiła wtedy, że godzi się na pomnożenie sił biur egzekucyjnych, jeżeli rząd poniesie nadwyżkę kosztów z tego powodu wynikłych, gdyby zaś rząd na to nie chciał się zgodzić, w takim razie gmina decyduje się oddać mu czynności egzekucyjne.

Znając doskonale oszczędność skarbu państwowego, miał magistrat z góry tę pewność, że rząd na udzielenie gminie subwencji na egzekucję się nie zdecydował i poczynił przygotowania do zwinięcia biura egzekucyjnego i oddania tych czynności dyrekcji skarbu.

Wszelako wyznaczony półroczny termin upłynął, ale dyrekcja skarbu po odbiór egzekucji się nie zgłosiła. Czyniono wprawdzie przygotowania do jej odebrania i zorganizowania egzekucyjnego biura rządowego, wszelako ministerstwo skarbu na odnośną propozycję się nie zgodziło i delegata dyrekcji skarbu, który z memorjałem w tej sprawie przybył do Wiednia, przyjęło bardzo zimno.

Widząc niezbyt wielkie skutki swojej energii, zrobiono *une gute Miene zum bösen Spiel* i poczęto magistratowi wypisywać komplementy z powodu wrzeczono pomyślnych wyników egzekucyj podatków właśnie w tym czasie, kiedy do takich komplementów nie było wcale żadnego szczególnego powodu.

W ten sposób upłynął wyznaczony półroczny termin. Gmina nie uczyniła w tym czasie nic dla zaostreżenia egzekucji, ale dyrekcja skarbu nie spełniła także swej gozby i nie odebrała magistratowi ściągania podatków.

Tak tedy i nadal egzekwować nas będą funkcyjnaryusze magistracy a nie rządowi, co dla mieszkańców jest niewątpliwie korzystniejszem, bo ci dla uczuć ludzkich są o wiele przystępniejsi.

Wybory do Rady miejskiej. Prace komisji skrutacyjnych postępują w tak przyspieszonym tempie, że jest nadzieja, iż w przeciągu tygodnia zostaną ukończone.

Przeniesienia. Namieśnik przeniósł starszego komisarza powiatowego Jana Tyrowicza z Drohobycza do Buczacza, komisarza pow. Kazimierza Grabowskiego z Rohatyna do Lwowa; koncypistów namiestnictwa: Stanisława Potockiego z Doliny do Zaleszczyk, dr. Bronisława Kwiatkowskiego ze Złoczowa do Rohatyna, Justyna hr. Łosia z Brodów do Stryja, Witolda Godlewskiego ze Stryja do Drohobycza i Wacława Łobaczewskiego z Myślenic do Bochni, oraz praktykantów koncepcyjnych namiestnictwa: Konstantego Starolskiego z Przemyśla do Doliny, Zdzisława Neymanowskiego ze Lwowa do Nowego Targu, Antoniego Noëla ze Lwowa do Łiska, dr. Arpada Chwalibogowskiego z Krakowa do Lwowa, Pawła Spaniera ze Lwowa do Gorlic, Adama hr. Starzeńskiego ze Lwowa do Złoczowa i Stefana Nowaka ze Lwowa do Przemyśla.

Walne zgromadzenie członków bezpłatnej czyteln. „Tow. szkoły ludowej“ na przedmieściu żółkiewskim, ul. św. Marcina 9 a), odbyło się wczoraj przy niezbyt licznych udziałach członków. Ustępujący zarząd, którego tylko trzech jawili się przedstawiciele, przedłożył obszernie sprawozdanie ze swej działalności, z którego parę dat wyjmujemy. Czytelnia jest dość uczęszczana, szczególnie od czasu, kiedy zarząd uległ pewnym zmianom, jakkolwiek pozbawiona przez miasto do niedawna bezpłatnie udzielanego lokalu. Wprost wyrzucona na bruk, ugina się obecnie pod znacznym ciężarem w postaci czynszu za lokal. Bardzo dobrze też rozwija się biblioteka, której księgozbiór doszedł do poważnej liczby około 600 dzieł. Obecnie tylko na zebraniu członkom zarządu pp. Koleszkiejczykowi, Kubisiowi i Smulikowskiemu, udzielono absolutorium, poczem wybrano nowy zarząd, do którego weszli pp. Leon Ulrych, jako przewodniczący, Mieczysław Mieczysław, jako zastępca przew., Opaterek Mieczysław, jako sekretarz, Popowicz Bolesław,

skarbnik, Smulikowski Julian, jako bibliotekarz i Wójtowicz Wład., jako jego zastępca. Do komisji skrutacyjnej powołano pp. Kubisia Rudolfa, Kuzika Walentego i Zbarańskiego Stan.

W szkole ewangelickiej odbyła się wczoraj piękna uroczystość pożegnania uczennic, które w tym roku zakład opuszczają. Uroczystość rozpoczęła się pięknie wypowiedzianym prologiem, poczem nastąpiły produkcje muzyczno-wokalne, w których młodziutka panna R. odznaczyła się bardzo poprawną grą na fortepianie. Kulminacyjnym punktem programu było odegranie wyjątku ze „Skapca“ (w oryginale) i jednoczłonki p. t. „Pożegnanie“. W obu tych sztukach młode amatorki dzielnie się popisały, a na pierwszy plan wysunęła się pauna Kam. Mold.

Walne zgromadzenie Towarz. oszczędności kobiet odbędzie się dnia 23 bm. o godz. 11 przed południem w lokalu Towarzystwa przy ul. Batorego 1. 11. I piętro, na które Rada zawiadowcza zaprasza członków Towarzystwa. W razie braku kompletu następujące walne zgromadzenie odbędzie się przy udziale jakiegokolwiek liczby członków tego samego dnia o godz. 11:30.

Drugą wystawę dzieł rolniczych, które w sferach interesowanych wywołują żywe zainteresowanie, urządziła księgarnia H. Altenberga w sali obrad Rady miejskiej, gdzie obecnie odbywają się obrady zjazdu centr. Towarzystwa gospodarskiego. Wystawa obejmuje przeszło 500 dzieł polskich i niemieckich z wszelkich gałęzi gospodarstwa rolnego.

W Związku naukowo-literackim (ulica Trzeciego Maja 1. 5) mówić będzie w czwartek dnia 13 marca br. p. dr. A. Waldmann „o wynikach polityki kolonialnej państw europejskich w XIX. wieku (obecny terytorjalny podział świata)“. Początek o godz. 8 wieczorem. Goście wprowadzeni przez członków mile widziani.

Izba inżynierska zaprasza wszystkich członków swoich na 24. Zwyczajne walne zgromadzenie, które się odbędzie w lokalu Towarzystwa Politechnicznego w niedzielę dnia 16 marca o godz. 10 rano. Na porządku dziennym: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgrom. 2) Sprawozdanie z czynności wydziału. 3) Sprawozdanie kasowe. 4) Wybór komisji lustracyjnej na rok przyszły. 5) Wnioski członków i wydziału. 6) Oznaczenie miejsca zebrania następnego walnego zgrom.

Członków, którzyby nie mogli przybyć na zgromadzenie, uprasza wydział o wypełnienie dołączonego do zaproszenia „Pełnomocnictwa“ i nadesłanie go pod adresem Izby.

W Towarzystwie politechnicznym mówić będzie na jutrzejszym zebraniu tygodniowym p. Gabryel Sokolnicki „O automobilach elektrycznych“. Interesujący ten temat zgromadzi niewątpliwie licznych słuchaczy.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. W środę dnia 12 b. m. w Zakładzie chemicznym (Długosza 6) o godzinie 5, prof. uniw. Jagiell. dr. W. Czermak: „Podania o początkach Polski w świetle badań naukowych“.

W szkole realnej (ul. Kamienna 2) o godzinie 7 prof. dr. J. Limbach: „Stosunki rodzicielskie i wychowanie młodych u zwierząt“ (Muchówki, Pluskwiaki, Motyle).

W Zakładzie chemicznym (ul. Długosza 6) o godz. 7:30 dr. St. Niemczycki: „Najważniejsze wiadomości z chemii“.

Aleksander Michałowski posiada we Lwowie markę jak najlepszą, to też i zapowiedź jego koncertu wywołała w szerokich kołach naszego miasta ogromne zainteresowanie. Koncert odbędzie się w dniu 19 b. m. w sali Domu Narodnego. Bilety zamawiać można w księgarni Gubrynowicza i Schmidta. Zużany z ofiarności artysty, przeznaczyl połowę dochodu z koncertu na rzecz wdów i sierót po dziełnikarzach polskich.

Dlaczego po niemiecku? Na ul. Kollataja, Czarneckiego i Zielonej istnieją napisy nad sklepami po niemiecku, jak np. „*Equipirungs-Schuhmacher*“, „*Regimentschneider*“ itp. Panowie właściciele sklepów powinni o tem pamiętać, że mieszkają w polskim mieście, a załoga miejscowa składa się z samych Polaków.

Ognie. Wybuchł wczorajogień popoł. w piwnicy domu przy ul. Zyblikiewicza pod l. 25. Z niewiadomej przyczyny zajęła się tam słoma, od niej zaś deski ścian. Miejska straż pożarna stłumiła ogień. — Drugi raz alarmowano straż pożarną o 4 popoł przy ul. Zyblikiewicza pod l. 25, do ognia kominiowego.

Branzole złota, sadzoną sześcioma brylantami, wartości około 400 koron, znalazł wczoraj portyer z hotelu Imperial przechodząc ulicą 3-go Maja.

Dobrego stróża ma kamienica pod l. 45 przy ul. Kazimierzowskiej. Pani Elżbieta Fruchtman, zauważyła od dłuższego czasu, że ktoś dzieli się z nią drzewem, kartoflami i innymi zapasami, przechowywanymi w piwnicy. Wczoraj weszła popołudniem do piwnicy i zastała ją otwartą. Klucz dorobiony sterczał w zamku wewnątrz, zaś gospodarował pan Grzegorz. Ciekawem tem odkryciem podzieliła się p. F. z policją.

Dezertera 95 pp. Jana Podzimala aresztowała wczoraj policja za wyłudzenie po warsztatach ślusarskich narzędzi do naprawy, które miał rzekomo oddawać dawnemu swemu majstrowi, panu Józefowi Ktapiu.

Oszukańczy stręczyciel. Jakies indywiduum fałszywie meldowane, jak skonstruowano w policji, po-

dające się za Józefa Sielskiego, obiecuje wyrabiać posady, bierze na kosztą zaliczkę, a nadto zabiera świadectwa i dokumenta, z którymi znikła następnie bezpowrotnie.

Wyludził on w ten sposób 14 koron i świadectwa od Franciszka Papierkowskiego, obiecując mu posadę woźnego w sądzie, nadto miał pozabierać zadatki także od wielu innych biedaków szukających zajęcia.

Niepewny depozyt. Służąca Tekla Pasiecznik, poszukując służby, oddała kufer swój w przechowanie stróżowi domu pod l. 2 przy ul. Kurkowej. Gdy przyszła po odbiór, zastała wprawdzie kufer zamknięty, lecz brakło w nim 20 koron, które, oddając kufer w przechowanie, pokazała stróżowi.

Stan powietrza. W południe wskazywał termometr +5° R.

Kronika policyjna. Pani Maryi Sawickiej, zamieszkałej w ulicy Kollataja pod l. 10, skradziono wczoraj z mieszkania pugilares, zawierający 90 kor. — Z otwartej kuchni p. Dobrowolskiego, przy ulicy Podlewskiego pod l. 5, skradziono czarny garnitur marynarkowy. — Służąca Rozalia Dziuba, odesiadławszy czteromiesięczną karę za kradzież, zgłosiła się do dozorczy domu Leona Szacha po swoje rzeczy, które idąc do aresztu dała mu w przechowanie. Szach odmówił wydania rzeczy i zażądał 10 koron, za to, iż przysięgał w sądzie w jej sprawie, a żona jego za kłamliwe zeznania 14 dni odesiadła w areszcie. — Przy placu Gołuchowskiego pod l. 8, skradziono z sieni, po rozbiciu paki, kapelusze męskie, wartości około 100 kor., na szkoda firmy Bernarda Waldmanna. Subjekt tej firmy L. Sandler wykrył wprawdzie złodzieja w osobie aresztowanego natychmiast Nussema Schrega, znanego policyi handlarza kradzionymi rzeczami, lecz kapeluszy nie odebrał, oddał je bowiem w przechowanie swemu współnikowi, którego wyjawili nie chce. — Wczoraj aresztowano we Lwowie dwunastoletniego Mendla Käfera z Zubrzy, za kradzież 100 kor. i srebrnego zegarka. Chłopak zgodził się tam do służby jako sierota nie mający przytulki, okazało się jednak, że wyzykiwał tylko litość ludzką, bo ma ojca krawcem w Zamarstynowie. — W ulicy Św. Antoniego pod l. 9, otworzono dobranym kluczem mieszkanie urzędnika skarbowego, p. Emila Kwiatkowskiego i zabrano mu pościel, garderobę i inne drobniaki, wartości około 200 kor. — Ksawery hr. Krasiński zapomniał na głównej poczcie w auli wchodowej skórzaną torbę z ważnymi dlań dokumentami i zapiskami. — Pan Jakób Silberstein zgubił wczoraj srebrny zegarek w mosiężnym etui. — Fabryczni Samuelowi Bäckermanowi w ulicy Kazimierzowskiej pod l. 21, skradziono z magazynu pięć skórek sobolowych, wartości 300 koron. O kradzież tę podejrzanym jest Mateusz Skóra, parobek, który miał w swem przechowaniu klucz od magazynu. — Służącej Annie Kosteckiej skradziono w ulicy Halickiej pugilares, zawierający 24 koron.

Nowe towarzystwo. Z Krakowa piszą do nas: W d. 25 lutego br. w lokalu krakowskiego Towarzystwa technicznego odbyło się zebranie techników-przedsiębiorców, pod przewodnictwem inżyniera cywilnego p. A. Idzikowskiego; celem zebrania była narada nad założeniem krajowego towarzystwa budowy robót wodnych i lądowych. Po parugodzinnej naradzie uchwalono: założyć udziałowe, kraj. tow. budowy i wybrano komitet z 5 członków do złożenia statutu. Wybrany komitet statutowy zabrał się energicznie do pracy i ze współudziałem dra p. J. Skąpskiego, adwokata, jako doradcy prawnego, ułożył szkic całej działalności projektowanego Towarzystwa, a na ostatnim swem posiedzeniu dnia 8 bm. ukończył prawie swą pracę tak, że w bieżącym tygodniu statuty będą gotowe, i po pertraktacjach z finansistami wkrótce zwoła pierwsze ogólne zgromadzenie, celem podpisania statutu i wyboru pierwszej dyrekcji.

Celem Towarzystwa w ogólnych zarysach jest zebranie krajowych techników i przedsiębiorców, utworzenie z nich jednolitej silnej organizacji, zebranie kapitału z udziałów członków i finansistów, a mając w ten sposób i fachowe, rutynowane siły techniczne i kapitały, wystąpić w roli przedsiębiorcy wszelkich robót publicznych, więc budowy dróg, kolei, kanałów spławnych, a następnie, nie ograniczając się tylko do wykonywania robót publicznych, tworzyć nowe spółki i dawać inicjatywę do budowy i eksploatacji innych przedsiębiorstw, jak: wodociągów miejskich, kolei miejskich, wyzyskania sił wodnych naszych rzek i t. p.

Roboty prowadzone będą pod zarządem Towarzystwa przez członków tegoż, jak urzędników Tow. mających udział w zyskach, bądź też rozprawiane będą częściami członkom Tow., a w ten sposób bardzo wielu techników, nie mogących z braku kapitałów podejmować się robót jako samotni przedsiębiorcy, znajdzie sposobność w łonie Tow. do pracy na własną rękę i osiągnięcie niezależności. Założyciele Towarzystwa mają widoki postawienia Towarzystwa zaraz po ukończeniu się na takiej stopie, że konkuruować będzie mogło śmiało ze wszystkimi firmami zagranicznymi.

Kobiety przy najbliższych wyborach do krakowskiej Rady miejskiej odegrają niepoślednią rolę, gdy się zważy, że w samem Kole inteligencji 326 kobiet zostało dopuszczonych do głosowania. O względy tych wyborezyń już dzisiaj ubiegają się nie tylko pojedynczy kandydaci, ale nawet całe partie polityczne.

Podobno kobiety wyborezyńnie zwolają więc, na którym powezną uchwałę, komu mają oddać swe głosy. Fama niesie, że piękno brody dr. Doboszyński i płomienisty Ignacy (Daszyński) utrzymują się jako „favoriti“ tych kobiecych praw wykonywania.

Dr. Serafin Chmurski na dzień przed ucieczką, przyszedł do pewnej wdowy po profesorze uniwersytetu i wziął od niej tytułem pożyczki 7.000 zł. w rencie państwowej. Poszkodowana, mając zapisane numeru renty, zgłosiła ich amortyzacyę w sądzie, jednak wątpliwe należy, aby w ten sposób „zaginione“ papiery mogły być przedmiotem postępowania amortyzacyjnego.

Zaprowadzenie kontroli na wykładach uniwersyteckich w Krakowie co do słuchaczek okazało

się niezbędnem dlatego, ponieważ na prelekcje wielu profesorów uczęszczało dwa i trzy razy więcej słuchaczy i hospitantek, niż było ich faktycznie zapisanych. Z tego powodu rektorat zaprowadził kontrolę, polegającą na legitymowaniu się słuchaczy przy wejściu na salę kwitem uiszczonoego czesnego, ponieważ właścicieli kart legitymacyjnych hospitantkom wydawać nie wolno. Rozumie się, że frekwencya wskutek tego odrazu zmalała.

Marny koncept. Hr. Stan. Tarnowski, uproszony został przez Tow. katolickich rękodzielników, aby w domu ich stowarzyszenia wygłosił trzy odczyty o literaturze polskiej. Pierwsze dwa odczyty odbyły się przy literalnie nabitej sali. Wczoraj, t. j. w niedzielę, o 3 popołudniu miał się odbyć ostatni odczyt. W oznaczonej godzinie hr. Tarnowski zajął ze żoną przed lokal Stowarzyszenia, ale jakież było jego zdziwienie, gdy salę zastał nieledwie całkiem pustą, bo zaledwie 10 osób siedziało wstydliwie w kącie. Przeprowadzone natychmiast dochodzenie wykazało, że jakiś złośliwiec napisał kredą na bramie Stowarzyszenia: „Dzisiaj odczytu nie będzie”, wskutek czego napływający tłumnie słuchacze wracali do domu. W ten sposób udaremniiona została trzecia i ostatnia prelekcya hr. Tarnowskiego.

Tarnopol. Jubileuszowe przedstawienie tutejszego Towarzystwa muzycznego odbyło się ubiegłej soboty w sali „Sokoła”. Na program złożyło się zagajenie wieczoru przez piosł Michałowskiego, prezesa Towarzystwa, produkcya chóru mieszanego i męskiego i orkiestry pod batutą p. Kolaczewskiego. Na osobną wzmiankę zasługuje mistrzowski duet ze „Strasznego dworu” wykonany przez pp. M. i J. Na zakończenie odegrano komedję Fredry p. t. „Odlutki i poeta”. Po przedstawieniu odbył się w lokalu Tow. bankiet.

Tarnów. Dnia 9 bm. odbyło się tu uroczyste otwarcie niedawno założonego „Stowarzyszenia młodzieży handlowej”. Celem tego stowarzyszenia jest: udzielanie wzajemnej pomocy koleżeńskiej i materialnej w razie braku zajęcia lub w razie choroby, wzajemne pouczanie się i szerzenie oświaty wśród kolegów zawodowych. Cel ten zamierza stowarzyszenie osiągnąć za pomocą pogadanek i odczytów, oraz utrzymywanie czytelni i biblioteki.

Skole. Śledztwo o kradzieże w magazynach kolejowych rozszerza się na coraz większe kola. Bezimienni doniesieniami listownymi wskazują coraz to nowych współników. Na śledztwo zjechał sędzia Drzymalik ze Stryja. Czterech współników kradzieży aresztowano i odstawiono do Stryja.

Delatyn. W uzupełnieniu korespondencji naszej, drukowanej dnia 28 lutego b. r., podajemy następujące wyjaśnienie: Zmarły dr. Dawid Sternberg nawet chwilowo nie przebywał w Delatynie, a przez to samo nie mógł się otruć rybą, zjedzoną rzekomo w jednej z tutejszych jadłodajni.

Dr. Sternberg przebywał chwilowo u swych znajomych w Nadwórnie i tam zjadł rybę, która rzekomo była przyczyną jego przedwczesnej śmierci.

Nowe Koło T. S. L. Uroczyste otwarcie nowo-założonego Koła Towarzystwa „Szkoły ludowej” w Olesku odbyło się onegdaj przy nader licznych udziale miejscowego polskiego mieszczaństwa, włościan i tak zw. inteligencji. Wśród poważnego a serdecznego nastroju skonsultowali liczni mówcy potrzebę organizacyi oświatowej, która by ludowi polskiemu we wschodniej części kraju tak silnie rutenizacyą zagrożonemu pomocną dłoń podała. Członek zarządu głównego T. S. L. w dłuższym przemówieniu podniósł wagę pod względem narodowym działalność towarzystwa, wyrażając nadzieję, że Koło oleskie zadaniu swemu odpowie. Po przemówieniach dokonano wyborów do zarządu Koła, w skład którego weszły pp. Ujejska jako przewodnicząca, Demelówna jako sekretarka i Witkiewiczowa jako skarbniczka. Zebranie zakończyły deklamacye młodzieży oraz odśpiewanie pieśni narodowych. Nowe Koło zajmie się na początek założeniem wzorowej czytelni i wypożyczalni książek.

Towarzystwo pedagogiczne w Drohobyczu. Donoszą nam z Drohobycza, że przewodniczącą tamtejszego oddziału Tow. pedagog. dr. Franciszek Majchrowicz zamierza z tej godności zrezygnować. Powodem tego kroku ma być niemile zajęcie, jakie miał niedawno dr. Majchrowicz, z dwoma tutejszymi pauczytelanami, a w którym, jak twierdzą złośliwi, nie bardzo honorową odegrał rolę.

o mandat z miast Tarnopola-Brzeżan nie ubiega się b. wiceprezes Rady szkolnej prof. Bobrzyński. Układy w tym celu prowadzone rozbiły się, jak donosi *Przedświt*, wobec stanowczej odmowy ze strony prof. B., który powróciwszy dopiero w jesieni na katedrę uniwersytecką w Krakowie, nie zamierza jej znowu raz porzucić.

Do wiadomości Tow. uczestników powstania 1863/64 roku. W Tarnowie żyje starzec, który za młodu bił się za wolność i niepodległość Ojczyzny w roku 1863. W powstaniu był 11 razy ranny, bił się pod Miechowem, Opatowem i t. d., a służył w oddziałach Langiewicza, Czuchowskiego i Chmielińskiego. Obecnie cierpi wielki niedostatek, ponieważ obciążony jest liczną rodziną, a do pracy coraz więcej ubywa mu sił. Możeby więc Tow. uczestników powstania zechciało przyjść mu z jakąkolwiek pomocą, na którą zasługuje.

Sprzeniewierzenia. W uzupełnieniu korespondencji naszej w sprawie ekspedytora Charkiewicza polecamy następujące szczegóły: Oskarżony, jako służący obywateli w wojsku stawał przed sądem w mundurze wojskowym. Do defraudacyi przyznał się, nie umiagając — jak to już donosiliśmy — jej usprawiedliwienie odwołując się tylko do litości przysięgłych. Ro-

wnieź obrońca, adwokat dr. Siehrawa, w dłuższej obronie i duplice przemawiał do serca przysięgłych, usiłując ich przekonać, że tu ponosi winę tylko dyrekcyja poczt i telegrafów we Lwowie, przyjmując takich małoletnich urzędników, jakim jest oskarżony. Trybunał zadął przysięgłym pytanie w kierunku zbrodni sprzeniewierzenia. Po trzykrotnej naradzie wydali przysięgli werdykt, potwierdzający pytanie dziewięcioma głosami. Ze względu jednak na małoletność defraudanta i inne okoliczności łagodzące, skazał trybunał oskarżonego tylko na trzy miesiące więzienia. Zasądzony wyrok przyjął, prosząc o odroczenie mu odsiadki kary aż do ukończenia służby wojskowej, na co trybunał zezwolił.

W gnojówce. We wsi Piątkowej pod Nowym Sączem, trzyletnia córeczka włościanina Gajewskiego, wychodząc sama z domu, wpadła do dołu gnojówki i utonęła. Zrozpaczeni rodzice szukali córeczki przez całą dobę i dopiero na drugi dzień znaleźli zwłoki jej w gnojówce.

Zabójstwo. We wsi Wołosowie (pow. nadwórniański) w czasie kłótni, jaka wynikła między karczmarzem Ajzykiem a włościaninem Mikołajem Opyrkiem, syn tego ostatniego, 19-letni Teodor, uderzył Ajzyka w głowę tak silnie kamieniem, że ten padł na miejscu trupem. Zabójcę aresztowała żandarmeryja.

Przejechany przez pociąg. Pod kołami pociągu, który 6 b. m. wieczorem zdążył do Jarosławia, przy drugiej budce pod stacją, postradał życie jakiś człowiek średniego wieku. Głowa zupełnie zmiażdżona utrudnia agnoskowanie, tem więcej, że w ubraniu nie znaleziono żadnych dokumentów, czy więc tu zdarzyło się samobójstwo, czy też denat padł ofiarą swej nieostrożności, to wyjaśni może śledztwo sądowe, które wdrożono.

Nieostrożność powodem śmierci. Z Nowego Sącza donoszą nam, że w sobotę ubiegłego tygodnia w piwiarni Wolfa Kresza „na szpilce” pod Nowym Sączem, 18-letnia służąca, Jadwiga Kunicka, chcąc zapalić pod blachą, podlała drzewo naftą, aby się przedziej paliło; podczas zapalania eksplozowała nafta pod blachą i zajęła ubranie nieszczęśliwej Kunickiej, która po kilkunastominutowej strasznej męczarni ducha wyzionęła.

Rękopisów drobnych redakcyja nie zwraca.
Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy posyłać pod adresem: **Redakcyja Słowa Polskiego**, Lwów, zaś listy dotyczące się **prenumeraty, ogłoszeń, odbioru pisma** i t. p. pod adresem: **Administracyja Słowa Polskiego**. **Naszych prenumeratorów prosimy, aby przy zamówieniach podawali wyraźnie i dokładne adresy.** Przekazy pocztowe otrzymujemy zwykle trzeciego dnia, przy reklamacyjnych prosimy to uwzględnić.
Reklamacye gazet nie podlegają opłacie pocztowej.
Agentów do zbierania ogłoszeń nie wysyłamy. Prosimy umawiać się o nie **wprost z Administracyją przy ulicy Chorażczyzny 1. 17. Telefon 541.**

Zmarli:
We Lwowie, Antoni Kamberski, obywatel m. Lwowa, właściciel realności, lat 51.

Dumą każdej gospodyni jest pięknie prasowana bielizna z polyskiem. Da się to osiągnąć bardzo łatwo przez używanie ulubionego „srebrnego krochmalu z polyskiem”, wyrobu renomowanej chemicznej fabryki Fritz Schulz jun. *Actiengesellschaft*, Leipzig-Eger. Krochmal ten zdobył sobie, z powodu doskonałych przymiotów, sławę i został wielokrotnie — ostatnio na wystawie światowej 1900 w Paryżu złotym medalem odznaczony.

Zapiski literackie i artystyczne.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie:
We wtorek 11 b. m. po raz pierwszy (wznowienie) „Mignon”, opera w 4 aktach Ambrożego Thomasa. Gościnny występ Bel Sorel, Jadwigi Camilowej i Mikołaja Lewickiego.
We środę 12 b. m. po raz czwarty po cenach niższych: „Urwasi”, opera w 2 aktach Erazma Dluskiego; po raz drugi: „Majowa msza”, obrazek w słonce w 1 akcie M. Tatkiewicza; po raz drugi: „W sieciach Satyra”, pastel a la Vaiteau M. Tatkiewicza, i po raz drugi: „Królowa Bajka”, pastel księżycowy w 1 akcie M. Tatkiewicza.

We czwartek 13 bm. po raz drugi: „Mignon”, opera w 4 aktach A. Thomasa. Gościnny występ Bel Sorel, Jadwigi Camilowej i Mikołaja Lewickiego.
W piątek 14 b. m. (wznowienie): „Bogaty wujaszek”, komedia w 4 aktach K. Karwalssa.

W sobotę 15 bm. po raz trzeci i ostatni: „Mignon”, opera w 4 aktach A. Thomasa. Gościnny występ Bel Sorel, Jadwigi Camilowej i Mikołaja Lewickiego.

Repertuar miejskiego teatru w Krakowie:
We środę 12 bm.: „Jarmark małżeński”, krotkowiec w 3 aktach J. Ohonkowskiego.

We czwartek 13 bm.: „Mały Eyolf”, sztuka w trzech aktach H. Ibsena.

W sobotę 15 b. m.: „Don Carlos”, tragedia w 5 aktach Fr. Szyllera, występ M. Tarasiewicza

W niedzielę 16 b. m. popołudniu: „Trójka hulajska” ze śpiewami w 8 obrazach z prologiem i epilogiem J. Nestroja.

W niedzielę wieczorem: „Kordyan”, poemat dramatyczny Jul. Słowackiego w 10 obr.

Stabat Mater Rossiniego wykonane będzie 22 i 24 b. m. w Wiedniu przez włoskich solistów pod osobistym kierunkiem p. Mascagniego.

Księga poetów dla Maryi Konopnickiej. Pragnąc złożyć hołd ówierć wiekowej działalności największej poetki polskiej, postanowili poeci warszawscy, wydać księgę zbiorową, zawierającą wyłącznie utwory poetyckie, a poświęconą jubilate, dla której przeznaczono też całkowity dochód z wydawnictwa. Redakcyja *Wędrowca* uprasza wszystkich poetów polskich o najszybsze nadsyłanie prac, książka bowiem wyjdzie w pierwszych dniach października r. b.; w dziale ilustracyjnym przyrzekli spółdzielnaj. najwybitniejsi malarze polscy.

Biblioteka utworów dramatycznych.

Pod tym tytułem rozpoczęła ruchliwa księgarnia H. Altenberga we Lwowie wydawać szereg arcydzieł literatury dramatycznej. Dotychczas wyszły trzy tomiki: „Laboremus” Björnstjerne-Björsona, w tłumaczeniu Alfreda Wysockiego, „Nadzieja” Heijermannsa-Hermana w tłumaczeniu Jana Kasprowieza i „Cyklop” Eurypiolesa również w tłumaczeniu Kasprowieza. Zarówno nazwiska autorów, jak i tłumaczy, starczą za wszelkie polecenie. Byłoby tylko pożądanem, aby w dalszych tomikach tego pożytecznego wydawnictwa nakładca uwzględniał także utwory swojskiej literatury. Szata zewnętrzna wydawnictwa, czyni zadość wszelkim, najbardziej wybrednym wymaganiom.

Polacy na obczyźnie.

W Getyndze złożył na wydziale asekuracyjnym tamtejszego uniwersytetu egzamin z predykatem bardzo dobrze i odznaczeniem p. Zenon Juriewicz, urzędnik krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń.

Kacik humorystyczny.

W redakcyi sensacyjnego dziennika.

Literat: Panie redaktorze, mam coś dla pańskiego pisma: opis przygód w Afryce i pod biegunem. W Grenlandyi polowałem na niedźwiedzie polarne, na Saharze udało mi się zabić lwa...

Redaktor: O! to nie dla nas, to wszystko już było. Gdyby pan pod biegunem na lwy polował, a na Saharze zabił niedźwiedzia białego, to co innego, umieszcilibyśmy pański artykuł natychmiast.

W kawiarni:

Gość: Cóż wy tu ciągle świeciecie nad bilar-dem, nie tylko w nocy, ale i w dzień nawet?

Kelner: To proszę pana taki westfalski ogień.

Galicyjskie Towarzystwo gospodarskie.

Lwów, dnia 11 marca.

Po nabożeństwie odprawionem w kościele archikatedralnym, zebrał się dziś po godzinie 10 rano delegaci i prezesowie oddziałów galic. Towarzystwa gospodarskiego w wielkiej sali ratuszowej na trzydzieste siódme walne zgromadzenie Rady ogólnej.

Na zgromadzeniu byli między innymi obecni marszałek krajowy i namiestnik.

Jako komisarz rządowy przybył radca namiestnictwa p. Szeliłoweki.

Obrady walnego zgromadzenia w zastępstwie chorego prezesa Stanisława hr. Stadnickiego zajął wiceprezes komitetu p. Stanisław Brykczyński.

W dłuższym przemówieniu, przerywanem co chwila oklaskami, wspomniął przedewszystkiem p. Brykczyński o całym szeregu spraw, które przyjdą pod obrady walnego zgromadzenia, wyraził dalej wielki żal z powodu straty, jaką ponosi Towarzystwo w skutek ustąpienia dra Tadeusza Pilata z godności wiceprezesa; następnie poświęcił kilka słów gorącego wspomnienia zmarłemu członkowi Towarzystwa s. p. Kazimierzowi Pańkowskiemu, Romanowi kniaziowi Puzynie, Aleksandrowi Hulimce i Leoncyuszowi Wybranowskiemu.

(Pamięć zmarłych uczciło zgromadzenie przez powstanie). W końcu podziękował mowca namiestnikowi i marszałkowi krajowemu za obecność na zgromadzeniu i podniósł przy tej sposobności gorliwe popieranie spraw Towarzystwa przez namiestnika ilekroć zachodzi tego potrzeba.

Z kolei sekretarz Towarzystwa p. F. Skrochowski przedłożył sprawozdanie z czynności komitetu Towarzystwa gospodarskiego za rok ubiegły.

Sprawozdanie to podaliśmy w streszczeniu we wczorajszym numerze popołudniowym.

Następnie p. Wiesiołowski w obszernem przemówieniu złożył sprawozdanie z czynności oddziałów Towarzystwa za r. 1901. Mowca dał przedewszystkiem w ogólnych zarysach obraz działalności w poszczególnych oddziałach. Następnie omawiał rozmaite sprawy, dotyczące się rolnictwa, które w ubiegłym roku były bądź przedmiotem obrad jednego, bądź kilku oddziałów razem.

Omawiając sprawę chowu bydła, podniósł p. Wiesiołowski konieczność zmiany §. 2 ustawy o licencyonowaniu buhajów gminnych, w tym kierunku, aby każdy buhaj gminny był licencyonowany, dalej racjonalnej hodowli, lepszego zużycia funduszy hodowlanych na zakupno buhajów gminnych przeznaczonych, oraz zniesienia lub rzadszego urządzania wystaw przeglądowych. Wspomniał z kolei mowca o potrzebie uzyskania na dalsze 10-lecie jeszcze wydatniejszych subwencyj ze strony kraju i państwa.

Obszerniej mówił następnie na temat rybołówstwa, sadownictwa, spółek mleczarskich, spraw weterynaryjskich i Kółek rolniczych. Przemówienie swe zakończył p. Wiesiołowski życzeniem, aby zapanał powszechny zapał i wytrwałość w pracy nad odrodzeniem narodem, nad wzmocnieniem naszych sił moralnych, umysłowych i ekonomicznych, nad utrwaleniem i rozszerzeniem naszej narodowej świadomości.

W dyskusyi nad sprawozdaniem zabrał pierwszy głos Julian hr. Brunicki. Podniósłszy z jednej strony, że rolnictwo we wschodniej części Ga-

liczy nie znajduje się na tym stopniu rozwoju, na jakim być powinno, by setki tysięcy dusz nakarmić i dać im utrzymanie, a z drugiej strony, że rolnictwo nie znajduje dostatecznego poparcia ani moralnego, ani materialnego od rządu centralnego i krajowego, postawił w końcu następujący wniosek nagły:

„I. Rada ogólna Towarzystwa gospodarskiego poleca komitetowi, by starał się najusilniej w drodze, jaką uzna za stosowną, o bardzo znaczne podniesienie subwencji tak rządowych, jak i krajowych oraz powiatowych na cele rolnicze ogólne i poszczególne, jakie do teraz otrzymywał, względnie o wyrobienie nowych, stojących w stosunku do wielkości kraju i jego zaludnienia.

2) by działał energicznie w kierunku podniesienia życia po oddziałach, zwiększenia liczby członków towarzystwa przez przyciągnięcie nowych, zwłaszcza zaś przez współdziałanie z towarzystwami specjalnymi i bratnimi, podniesienia i wzmocnienia solidarności kół rolniczych w wspólnych sprawach, jednym słowem, by dążył do podniesienia rolnictwa w ogóle, a tem samem do podniesienia dobrobytu wszystkich warstw.

Ks. Baczyński żądał wykluczenia wszelkiej polityki z Towarzystwa a natomiast większego zajęcia się sprawami włościańskimi.

Następni mówcy pp. Cielecki i Bohdanowicz protestowali przeciwko temu, jakoby komitet Towarzystwa za mało zajmował się sprawami włościańskimi.

Po przemówieniach pp. Włodzimierza Gniwosza, Fedorowicza i ks. Serwackiego, uchwalono w głosowaniu tak nagłość, jak i sam wniosek br. Brunickiego, oraz dodatkowo nagły wniosek ks. Serwackiego, by dzisiejsze Zgromadzenie wysłało z okazji 25-letniego jubileuszu pontyfikatu Papieża telegram z wyrazami holdu i czci dla Ojca św.

Z porządku dziennego dr. Steczkowski referował projekt rządowy do ustawy o ubezpieczeniu urzędników i sług gospodarczych, objaśniając główne postanowienia tego projektu. W końcu postawił dr. Steczkowski następujące rezolucje:

I. Ogólna Rada gal. Towarzystwa gospodarskiego uznaje przyjęcie do skatku ustawy o przymusowym ubezpieczeniu prywatnych urzędników na starość i na wypadek niezdolności do pracy oraz o zaopatrzeniu wdów i sierót po nich za pożądane ze względów ekonomicznych i społecznych.

II. Ogólna Rada gal. Towarz. gospodarskiego mnienia jednak:

1) że przewidziane projektem rządowym z r. 1901 ubezpieczenie urzędników prywatnych na wypadek braku posady w odniesieniu do urzędników zatrudnionych w gospodarstwach rolnych nie jest potrzebne i że w obecnych stosunkach pilniejsze jest prawne uregulowanie stosunków służbowych przez wydanie odpowiedniej pragmatyki służbowej;

2) że pracodawcy i ubezpieczeni, prócz stałych premij projektem rządowym z r. 1901 przewidzianych, do żadnych dalszych dopłat nie powinni być pociągani i że ewentualne niedobory zakładu pensyjnego powinny być pokrywane ze skarbu państwa;

3) że projektowana ustawa o przymusowym ubezpieczeniu urzędników prywatnych powinna być oparta na autonomicznych krajowych związkach, względnie na samoistnych krajowych zakładach pensyjnych.

W dyskusji, jaka się nad tymi wnioskami rozwinęła, zabierali głos: pp. Włodzimierz Gniwosz, Wiesiołowski, Kesslering i Mikarawicz, którzy poparli w gorących słowach proponowane przez referenta wnioski.

W głosowaniu wnioski referenta uchwalono.

O godzinie 5 odbędzie się poufne posiedzenie delegatów w sali Tow. kredytowego ziemskiego. Jutro o g. 10 dalszy ciąg zjazdu.

Rada państwa.

(Depesze „Słowa Polskiego“).

Wiedeń, 11 marca. Posiedzenie Izby posłów rozpoczęło się o 1/4 na 11. Między odczytaniem interpelacyami znajduje się interpelacja posła Horzicy i tow. do prezydenta ministrów w sprawie doniesienia dzienników, że rząd Hessen-Darmstadt przeznaczył dla niemieckiego Schulvereinu (Alldeutscher Schulverein) w Austrii i na Węgrzech 200.000 marek. Interpelanci wskazują, że ostatecznym dążeniem tego towarzystwa jest podkopanie egzystencji Austrii, zapytują rząd, co zamierza uczynić, aby wystąpić przeciwko agitacyjnej działalności tego towarzystwa?

P. Breiter wniósł interpelację do ministra sprawiedliwości, dlaczego 8 redaktorów pism lwowskich za notatkę „Anbinden“, stanęło przed jednym sędzią orzekającym S. III. we Lwowie, a nie przed sądem przysięgłych, jak tego ustawa wymaga?

Następnie przeszła Izba do dalszego ciągu dyskusji nad rozdziałem budżetu: „o drogach wodnych“. Poseł Kult. omawia potrzeby Morawii. Po p. Kulcie zabrakł głosów sekeyi, Roza. Po nim zabrakł głos poseł p. Kozłowski.

Wiedeń. W Izbie posłów przemawia obecnie p. Kozłowski. Na wczorajszym posiedzeniu Izby

przedłożył rząd prowizoryum budżetowe na 2 miesiące.

Depesze „Słowa Polskiego“

z dnia 11 marca.

Hakata w szkole.

Gniezno. Gnesener Zty. donosi, że odbyła się tu konferencja kolegium nauczycielskiego tutejszego gimnazjum. Wynikiem narad jest niedopuszczenie do egzaminu abiturientów Janiszewskiego, Krzesiewicza i Pawidzkiego. Kilku studentom niższych klas, jako podejrzanym o należenie do tajnych stowarzyszeń, wzbroniono uczęszczania do szkoły.

Defraudacya w warszawskim Banku dyskontowym.

Warszawa. W Banku dyskontowym odkryto defraudację na 50.000 rubli.

Szef sekcji Œwikliński w Krakowie.

Kraków. Szef sekcji Œwikliński wziął wczoraj udział w posiedzeniu wydziału filologicznego akademii umiejętności. Po posiedzeniu odbyła się, z inicjatywy członków akademii z hr. Tarnowskim na czele, uczta na cześć Œwiklińskiego w Grand hotelu. Wzięło w niej udział 50 osób. Wzniesiono szereg toastów.

Ucieczka adw. Chmurskiego.

Kraków. Wczoraj odbyły się pierwsze rozprawy w przedmiocie nakazów zapłat wekslowych Chmurskiego. Pani Chmurska oświadczyła, że podpisy na kilku wekslach nie pochodzą z jej ręki; wobec tego sąd wydał wyrok, unieważniający nakazy zapłaty.

† Jakób Nowak.

Kraków. Zmarł tu Jakób Nowak, w wieku 71 lat, ojciec krakowskiego biskupa sufragana.

„Tkacze“ Hauptmana na indeksie krakowskim.

Kraków. Delegat namiestnictwa nie udzielił zezwolenia na odczytanie „Tkaczów“ Hauptmana na dzisiejszym wykładzie Uniwersytetu ludowego.

Wybory do Rady m. Wiednia.

Wiedeń. Już rozpoczął się tu ruch wyborczy do Rady gminnej, mianowicie obok dodatkowego wyboru z III ciała wyborczego, odbędą się także uzupełniające wybory z innych ciał wyborczych. Jutro odbędzie się wybór na dzielnicy „Semering“ z IV koła, powszechnego głosowania.

Przed dwoma laty był tam wybrany antysemita Weber, jednakowoż Trybunał administracyjny unieważnił jego wybór. Wówczas otrzymał Weber 2372 głosów, a contra kandydat Meiser 1844 głosów.

Wiedeń. Socjalna demokracja odbyła wczoraj 5 zgromadzeń wyborczych, na których uchwalono rezolucje, że tym razem socjaliści wstrzymają się od udziału w wyborach do Rady gminnej z III koła wyborczego.

Szell jedzie do Wiednia.

Wiedeń. Podczas wielkiego tygodnia zapowiedział premier węgierski Szell swoje przybycie do Wiednia i wówczas rozpoczęła się na serjo rokowania w sprawie autonomicznej taryfy celnej z rządem austriackim.

Czeski projekt ustawy językowej.

Praga. Bohemia pisze, że projekt ustawy językowej ogłoszony w Politik, jest dla Niemców undiscutirbar. W kołach młodoczeskich panuje ogromne rozgoryczenie wobec tego stanowiska Niemców i przedwczesnego ogłoszenia projektu. Powszechnym jest przekonanie, że najbliższe rokowania ugodowe czesko-niemieckie nie będą, wobec dzisiejszej sytuacji, wcześniej podjęte, aż dopiero podczas lata.

Konwersja rent węgierskich.

Budapeszt. W sprawie konwersji rent węgierskich nastąpiło między grupą finansistów a rządem zbliżenie. Należy się wkrótce spodziewać ukończenia rokowań.

Rząd niemiecki cofa taryfę celną.

Berlin. Zapewniają tu, że rząd niemiecki nosi się z zamiarem cofnięcia taryfy celnej i przedłoży wkrótce nowy projekt tejże taryfy.

Kłeska Methuena.

Londyn. Kłeska Methuena, którego na głowę pobili bohater boerski Delorey i rannego wziął do niewoli, stanowi tu przedmiot powszechnych komentarzy i uważana jest za kłeskę narodową. Król jest bardzo przygnębiony. Takiej kłeski jeszcze Anglicy nie ponieśli na polu długiej walki w południowej Afryce. Irlandzka liga objawia wcale niedowzuszczanie swoją radość z powodu kłeski Methuena.

Londyn. Ogólnym jest przekonanie, że od kłeski pod Colenso nie ponieśli Anglicy tak fatalnej porażki.

Londyn. Dalszy telegram Kitchenera odczytany w parlamencie, donosi: Wozy lorda Methuena ciągnięte przez woły, wyprzedzały o jaką godzinę drogi główną kolumnę. Na ten główny korpus napadli nad ranem Boerowie w sile 1500 ludzi. Początkiem kłeski było zamieszanie, powstałe wskutek spłoszenia się koni. Ponołoch ogólny i zamieszanie

wywołało zwłaszcza to, że wojsko Delareya ubrane było co do jednego żołnierza w angielskie uniformy. Boerowie mieli kilka wielkich dział. Methuen jest ranny w nogę.

Rosja znowu chce pożyczyć we Francji.

Paryż. Słychać, że Rosja stara się o nową pożyczkę na pieniężnych rynkach francuskich.

(Finansiści francuscy dadzą się pewnie znowu wziąć na „sojusz braterski“ z powodu zamierzonej podróży prez. Loubeta do Petersburga. Red.).

Ks. Henryk pruski w Ameryce.

Nowy Jork. Książę Henryk pruski przybył do Hoboken.

Filadelfia. Na obiedzie, wydanym na cześć ks. Henryka pruskiego, w którym wzięło udział około 100 obywateli tamtejszych, wygłosił ks. Henryk mowę, w której oświadczył, że przemawiając po raz ostatni publicznie na ziemi amerykańskiej, dziękuje serdecznie za przyjęcie i wyraża życzenie, ażeby Niemcy i Stany Zjednoczone pozostały nadal takimi dobrymi przyjaciółmi, jak dotychczas.

Z obcych stron.

Charakterystyczny awans. Trydencki dziennik *Il Popolo* donosi, że porucznik Koeppel, który w czasie pamiętnych dni rozruchów w Tryeście kazał strzelać do ludu, został przeniesiony z awansem do ministerstwa wojny w Wiedniu.

Ślub S. Mallera, dyrektora opery nadwornej w Wiedniu z panną Alną Sziudler, córką artysty malarza, odbył się onegdaj w Wiedniu.

Dlaczego „Wiener Tagblatt“ zmienił tytuł? Wiener Tagblatt jest nieprawem dzieckiem Neues Wiener Tagblatt'u. Przed dwudziestu niespełna laty Szeps, naczelny redaktor tego pisma, pokłóciwszy się z akcyonaryuszami, urządził secesję i założył własny dziennik pod tyt. Wiener Tagblatt, formatem, układem, papierem, a nawet krojem czcionek Neues Wiener Tagblatt najzupełniej naśladujący. Ale dwóch pism był inny i nowy dziennik przechodził ciężkie a zmienne bardzo koleje, aż ostatecznie wzięła go spółka komandytowa, ale i ta ledwo vegetowała wobec młodszej się konkurencji, mianowicie ze strony tak bardzo poczytnego Neues Wiener Journal'u. I właśnie pod koniec zeszłego roku Wiener Tagblatt leżał już w agonii, gdy zjawiła mu się niespodziewana pomoc: oto jeden z członków tego towarzystwa komandytowego zaproponował akcyonaryuszom Neues Wiener Tagblatt'u, że Wiener Tagblatt zmieni format, układ i czcionki, tak, aby niezem Neues Wiener Tagblatt'u nie przypominał i nie robił mu konkurencji, ale potrzeba mu na tę metamorfozę 30.000 koron. Targ w targ — akcyonaryusze ofiarowali 20.000 koron i w ten sposób Wiener Tagblatt przeobraził się na Wiener Morgenzeitung. Ale podobno i w tej nowej szacie nie będzie mu danem popasać długo na tej ziemi.

Depesze handlowe z d. 11 b. m.

Wiedeń, 11 marca. Działo o godzinie 10 minut 30 przed połud. notowano: Marki niemieckie 117'32 Renta majowa 101'65, Węgierska renta koronowa 97'35, Akcje kredytowe 697'—, Kredytowe węgierskie 714'—, Bank anglo-austriacki 285'—, Unionbank 565'—, Bankverein 464'50, Laenderbank 430'—, Kolej pań. 677'25 Lombardy 70'—, Elbenthal 470'—, Towarzystwo akcyjne broni — Akcje tytoniowe 293'— Alpin 387'—, Rima Muranya 494'—, Prager Eisen —, Losy tureckie 109'—, Ruble 254'—, 20-franków —, Boden-Credit —, Tramwaje — Akcje gal. Banku hip. — 4% Gal. pożycz. kr. z r. 1893 96'10, 4% Listy zastaw. Banku kraj. 95'—, Listy Tow. kredyt. ziemsk. 95'10. Usposobienie pewne.

Berlin, 11 marca. O godzinie 12 m. 30 notowano: Kredyty 219'30, Disconto Commandit 194'50 Usposobienie niezdyscypl.

Wiedeń, 11 marca. (Giełda zbożowa)

Pszenica na wiosnę 9'44 do 9'46 pszenica na maj-czerwiec 9'46 do 9'47 na jesień —, Zyto na wiosnę 7'76 do 7'80, żyto na maj-czerwiec 7'74 do 7'76 na jesień —, Kukurydza na maj-czerwiec od 5'50 do 5'51, czerwiec-lipiec od — do — lipiec-sierpień od — do —, Owies na wiosnę od 7'80 do 7'81, owies na maj-czerwiec od 7'87 do 7'89, na jesień od — do —, Rzepak na sierpień-wrzesień od 12'85 do 13'—, Olej rzepak na kwiecień maj od Olej rzepak na wrzesień-grudzień od — do —, Usposobienie silne. Pięknie.

Budapeszt, 11 marca. Pszenica na maj od 9'36 do 9'37, pszenica na październik od 9'36 do 9'37, żyto na kwiecień od 8'25 do 8'26, żyto na październik od 7'69 do 7'70, owies na kwiecień od 6'85 do 6'86, owies na październik od 7'56 do 6'87, kukurydza na maj od 5'22 do 5'23, Kukurudza na lipiec od 5'36 do 5'38, Rzepak na sierpień 12'40 do 12'50.

Oferty mierne.

Chęć bez och.

Pięknie.

Usposobienie słabe.

Drukarnia „SŁOWA POLSKIEGO“ we Lwowie

Chorążyczyna 17—19.

przyjmuje wszystkie roboty w zakresie drukarstwa wchodzące i wykonuje takowe szybko, czysto i po umiarkowanej cenie.

Dział ekonomiczny.

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 11 marca.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszemica gotowa 875 do 890. Pszemica nowa — do —. Zyto gotowe od 660 do 675. Zyto nowe od — do —. Owies oboczny 710 do 740. Owies nowy od — do —. Jęczmień pastewny 550 do 590. Jęczmień, browar, 650 do 750. Rzepak nowy 1325 do 1350. Lnianka 1975 do 1125. Groch pastewny 750 do 775. Groch do gotowania 850 do 13 — Wyka 775 do 850. Bobik 6 — do 650. Hreczka 675 do 750. Kukurydza nowa 6 — do 625. Kukurydza stara — do —. Chmiel za 56 kilo — do —. Koniczyna czerwona 50 — do 65 —. Koniczyna biała 60 — do 100 —. Koniczyna szwedzka 60 — do 95 —. Tymotka 28 — do 38 —.

Spirytus loco za 50 ltr. gotowy 1650 do 17 —; paritas Tarnopol na termin 1625 do 1650.

Uspokojenie co do zysu słabsze, jednak ceny obniżają się. W pszemicy tendencja również osłabła, natomiast ceny utrzymują się z powodu lokalnych zapotrzebowań.

Owies notuje się wyższko.

Inne produkty notują niezmiennie.

Krajowa Rada górnicza. Posiedzenie krajowej Rady górniczej odbędzie się w Wydziale krajowym 22 bm. o godz. 10 rano. Na porządku dziennym sprawozdanie o czynnościach górniczych Wydziału krajowego w r. 1901 w zakresie spraw szkolnych, przemysłowych i badań naukowych, oraz sprawozdanie komisji zwawców o proponowanych ubezpieczeniach motorów wiertniczych.

Węgiel polski do Galicji. W mieście naszym powstaje agencja dla importu węgla z Królestwa Polskiego do Galicji w miejsce pruskiego. Agencji udało się już nawiązać stosunki z Zagłębiem dąbrowskim.

Na razie czynią się usiłowania, by jeden z najlepszych gatunków węgla polskiego został wypróbowany praktycznie w rozmaitych punktach kraju i by w ten sposób każdy mógł się przekonać dowodnie o jego wydajności. Siła kaloryczna jego dochodzi do 6800, a i cena jest stosunkowo umiarkowaną. Należy się spodziewać, że społeczeństwo nasze z całą życzliwością poprze usiłowania podjęte w celu rugowania towaru pruskiego, zwłaszcza, że nie chodzi tu o żadne ofiary materialne.

Ustawowe uregulowanie kartelów. Do ministra handlu wystosowali w wiedeńskiej Izbie posłów pp. Licht i tow. następującą interpelację: Wobec uchwał konferencji brukselskiej podnoszone od dłuższego czasu, zwłaszcza także w sferach przemysłowych, żądanie ustawowego uregulowania w Austrii kwestyi kartelów stało się szczególnie aktualnem i naglącym. Nie brak na tem polu prac przedwstępnych. Rząd sam, przedkładając kilka lat temu projekt ustawy, którego jednak nowa Izba już nie ujrzała, uczynił próbę częściowego załatwienia tej sprawy. Nowoczesny atoli rozwój gospodarny, który kartelom coraz większe nadaje znaczenie, zwłaszcza wobec znanych wypadków w dziedzinie przemysłu cukrowego — domaga się gwałtownie, aby ze studium studyów naukowych i teoretycznych rozważań przejść już raz do pozytywnych środków ustawodawczych, któreby sprawę kartelów ująć mogły w pożądane normy prawne, co

leży zarówno w interesie produkcji i konsumpcji, jak i zarządu państwowego. Podpisani zapytują przeto ministra handlu, czy skłonny jest w porozumieniu z innemi ministerstwami możliwie jak najrychlej przedłożyć Radzie państwa projekt ustawy, dotyczącej uregulowania kartelów.

Nadprodukcja spirytusu w Niemczech. Nowy nieprzyjaciel zagraża naszemu przemysłowi gorzelnianemu a względnie spirytusowemu, gdyż niemiecki kartel spirytusowy w Berlinie wysłał agentów swych do Tryestu celem zawiązania stosunków handlowych z Tryestem i studyowania stosunków zbytu na wschodzie, dokąd bardzo znaczne ilości naszej produkcji odchodzą.

Stan Banku austro-węgierskiego z dniem 7 marca 1902:

Banknoty w obiegu 1.395,306.000 (w porównaniu z poprzednim tygodniem — 20,113.000); rezerwa kruszcowa 1.441,562.000 (— 4.058.000); portfel wekslowy 197,294.000 (— 10,354.000); lombard papierów 45,779.000 (— 754.000); banknoty wolne od podatków 430,418.000 (+ 16,952.000).

Targ bydła rogatego.

(Oryginalny telegram Józefa Saborsky'ego i Synów Wiedeń, St. Marx).

Wiedeń, 11 marca.

Na onegdajszy targ bydła rogatego, przeznaczono na rzeź, spędzono ogółem 4842 sztuk, z tego z Galicji 665, z Bukowiny —.

Przebieg targu był spokojny.

Ceny niezmiennie.

Z tego spędu nie sprzedano sztuk 142.

Galicysko-bukowińskich wołów sprzedano 72 sztuk po 54 do 61; 355 po 62 do 68; 160 po 69 do 73; 6 po 74 do 76 k.

Buhaje podtuczone bez różnicy pochodzenia kupowano po 52 do 62, krowy podtuczone po 50 do 62. Bydło chude po 36 do 52 kor., wszystko za cenę metryczną żywej wagi.

Przyjechali do Lwowa

dnia 11 marca b. r.

Hotel George'a. Wiktor ks. Lubomirski z Wąsownicy, Władysław hr. Dzieduszycki z Jezupola, Wanda Grocholska z Podola ros., Stanisław hr. Tarnowski z Sniatynki, Franciszek hr. Czosnowski z Sadowej Wiszni, Stefan Moysa z Rudnik, Kazimierz Ostaszewski z Sędziszowa, Adolf Cieński z Olejowa, Alfred Doschot z Pałanicy.

Hotel Europejski. Józef Jakimowski z Markowic, Br. Dewicz z Daszawy, G. Kleczewski z Chorońnicy.

Hotel Francuski. Franciszek Rösler z Lubiany, Leon Żupnik z Wiednia, Michał Tustanowski z Podmichalowie, Józef Gold ze Złoczowa, Emil Jahn z Tłumacza, Oskar Fraenkel z Wiednia.

Hotel Stadtmüllera. Ks. Jan Litwinowicz ze Stanisławowa, ks. Osyp Łysiak z Hipeza, Józef Zadorecki z Brzeżan, Wacław Uher z Husiatyna.

Hotel Warszawski. Ludwik Garbowski z Limanowy.

Hotel Centralny. Bron. Ujejski z Sewerynki, Ludwik Kislinger z Wolf, Filip Baitelheim z Wiednia.

Hotel Bellevue. Karol Stieber z Przemysła, Max Bachstütz z Berlina, Leon Hausknecht ze Stanisławowa, Dawid Hartenstein z Nadwórnej.

Hotel Wanda. Fr. Krajczek z Weisskirchen, Fr. Straus Włódz. Halikowski z Rożanki.

Grand Hotel. Ks. Ludwik Sadowski z Oleszyc, Gwido Hübscher z Cieszyńska, Adolf Krausner z Paryża, Ryszard Val-

marni z Tryestu, Emil Polatschek z Wiednia, dr. Wł. Cieszewski z Nadwórnej, Hersch Lupschütz z Sambaro, Karol Östereicher z Wiednia, Ludwik Eliasiewicz z Drohobycza, Bogumił Rys z Pragi, Tekla Porzycka z Lrakowa, Henryka Huszbiel z Lubaczowa.

Odpowiedzialny redaktor:

Józef Ziemiński.

NADESLANE.

Rubryka „NADESLANE” nie pochodzi od redakcji która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. Leon Rapp

ordynuje od 9—12 i od 2—5

1125

ulica Jagiellońska nr. 1 1a, 2 piętro.

Dr. Roman Rencki

b. asystent kliniki lekarskiej Uniw. Jagiellońskiego i lwowsk., ordynuje w chorobach wewnętrznych od 3—5, ulica Kraszewskiego 3. Tel. 583 1116 14—12

Dr. J. Moszkowicz

przeniósł się z Tarnopola do Lwowa, ulica Krasińskich 8, ordynuje od 3 do 5 godz. 1677

Specjalista chorób skórnych i wener.

Dr. JAHR

2342 10-1

ord. od 10—12 i 3—5 ul. Sykstuska 1. 32. I. p.

Dr. F. Sielski

2346

mieszka obecnie przy ul. Trzeciego Maja, 11.

Bardzo praktyczne w podróżach. Niezbędne po krótkim użyciu. Sanitarnie próbowane.

Attest Wiedeń, 3 lipca 1887.

Kalodont

niezbędny

58 4-1

krem do zębów.

Wybitni higieniści potwierdzają, że staranne pielęgnowanie zębów i ust, jest niezbędne dla zdrowia. Mianowicie choroby żołądka można usunąć. Jako najpewniejszy środek ku temu okazał się „Kalodont”, który łączy w znakomity sposób antyseptyczne działanie, z koniecznym mechanicznym czyszczeniem zębów.

DO NABYCIA

Ilustrowany Kalendarz „Słowa Polskiego”

na rok 1902.

Treść kalendarza Ilustrowanego „Słowa Polskiego” na rok 1902.

Część kalendarzowa od str. 1—32

Część informacyjna od str. 33—273 zawiera

Dział gospodarczy (str. 34—49): Krótki szematyzm krajowy w sprawach, dotyczących rolnictwa i ogrodnictwa str. 34—36. — Wykaz czasopiśm fachowych z dziedziny rolnictwa i ogrodnictwa str. 36. — Kalendarzyk, główniejszych robót w ogrodach warzywnych, inspektach i sadach str. 37—43. — Czas siewu roślin gosp. darskich str. 44. — Okres brzemienności u zwierząt domowych i wylegania u drobiu str. 44 i 45. — Towarz. zawodowych ogrodników str. 46. — Dla gospodyń str. 46—48. — Przepisy kucharzkie str. 48. — Owoce dla bydła str. 49.

Dział pedagogiczny (str. 49 do 62) **A. Szkoły w Galicji:** Szkoły ludowe i wydziałowe str. 48. — Gimnazja i szkoły realne str. 50 i 51. — Wyższe szkoły przemysłowe str. 52. — Szkoły zawodowe str. 52. — Uzupełniające szkoły przemysłowe str. 53. — Szkoły handlowe str. 53. — Szkoły rolnicze str. 53. — Szkoły ogrodnicze str. 54. — Szkoły leśnicze str. 54. — Szkoły górnicze str. 54. — Szkoły malarstwa, muzyki etc. str. 54. — Famastrja str. 56. — Uniwersytety we Lwowie i Krakowie str. 56. — Szkoła politechniczna we Lwowie str. 56. — Krajowa wyższa szkoła rolnicza w Dublanach str. 57. — Studium rolnicze przy uniwersytecie w Krakowie str. 57. — Akademia weterynaryi we Lwowie str. 57. — Zakłady teologiczne str. 57. **B. Szkoły poza Galicją:** Szkoły przemysłowe str. 56 i 57. — Szkoły zawodowe str. 58 i 59. — Szkoły handlowe str. 59. — Szkoły rolnicze i ogrodnicze str. 59. — Szkoły malarstwa i muzyki str. 59. — Szkoły wyższe str. 60. — **C. Szkoły wojskowe:** str. 60 i 61. — Służba jednorocznego ochotnika str. 61. — T. zw. Intelgenzprüfung str. 62. —

Dział pocztowo-telegraficzny i telefoniczny: (str. 63 do 76): Poczta listowa w obrebie monarchii str. 63—66. — W Komunikacji a) z Bośnią i Hercegowiną, b) z Sandżak Nówi Bazaru, c) z Austrii do Niemiec str. 65. — Przekazy i asygnaty pocztowe str. 65 i 66. — Poczta wozowa str. 66 do 68. — Telegraf str. 69 i 70. — Taryfa za telegramy w monarchii austro-węg. i za granicą str. 70. — Telefon str. 71. — Pocztove kasy oszczędności str. 71—73. — Rozwój poczty, kas oszcz. str. 73. — Spis urzędów pocztowych i telegraficznych w Galicji, z oznaczeniem, do której strefy należą str. 74 do 76. — Urzędy pocztowe i telegraficzne na Bukowinie str. 76.

Dział górniczy (str. 77 i 78). Święta górnicze str. 77. — Władze górnicze w Galicji str. 77. — Towarzystwa górnicze, zakłady naukowe i instytucje str. 77. — Przedsiębiorstwa górnicze str. 78.

Dział finansowo-handlowy (str. 79—102): Tablica procentów zwykłych wraz ze sposobem obliczania str. 79 i 80. — Tablica dyskontowa str. 80. — Tablica opłat i świadczeń kasowych str. 80. — Tablica rent zakładów ubezpieczenia od wypadków str. 81. — Momenty wpływów do odebrań i sum do wypłaćenia w ciągu roku str. 82. — Sprawy majątkowe str. 83. — Długi i wierzytelności str. 83. — Rachunki właścicieli domu str. 84. — Tablice składanych procentów str. 85 i 86. — Tablice do obliczania plac i wynagrodzenia str. 87. — Tablica porównawcza miar i wag francuskich, polskich i rosyjskich oraz dawnych austriackich i pruskich str. 88. — Tablica porównawcza monet waluty koronowej z walutą austriacką i dukatami str. 89. — Tablica porównawcza wszelkich monet z austriackimi, niemieckimi i francuskimi str. 90. — Miary i wagi metryczne str. 91. — Wyciąg z taryfy stemplowej str. 91 do 96. — Skale stemplowe str. 96 i 97. — Cesarstwo rozporządzenie w sprawie opustu należytości od przeniesienia własności, z dnia 16. sierpnia 1899 str. 97 do 100. — Wykaz ciągłości losów austro-węg. str. 101. — Wykaz ciągłości losów zagranicznych str. 102.

Historia, geografia i statystyka (str. 103 do 120). Poczest historyczny królów polskich str. 103 i 104. — Najważniejsze daty z dziejów Polski str. 104—106. Polacy w Ameryce północnej str.

106 i 107. — Powierzchnia Ziemi i ludność str. 107 i 108. — Barwy krajowe poszczególnych państw str. 108 i 109. — Wykaz państw świata, panujących, głównych miast itd. str. 109 do 117. — Tabela porównawcza wojsk lądowych i flot wojennych państw europejskich str. 117 i 118. Wykaz wszystkich orderów, medali itd. w Europie i w krajach zauropejskich str. 118—120.

Miły szematyzm krajowy (str. 120—130): Sejm krajowy str. 120—122. Wydział krajowy str. 122. Wydziały pow. i powiaty str. 124. — Rada szkolna krajowa, oraz poszczególne komisje i dyrekcje str. 124 i 125. Inspektorat przemysłowy str. 125. Dyrekcja policyi we Lwowie i w Krakowie str. 125. Władze sądowe w Galicji str. 125 i 126. Adwokaci w Galicji i na Bukowinie str. 127—129. Notaryusze w Galicji i na Bukowinie str. 129—131. Władze skarbowe str. 131. Władze kultury krajowej str. 132. Władze komunikacyjne i handlowe str. 132. Naczelne władze wojskowe str. 132. Naczelne władze duchowne str. 132 i 133. Zakłady dla chorych w Galicji str. 133 i 134. Lekarze w większych miastach Galicji str. 134 i 135. Spis rządowione upoważnionych cywilnych techników w Galicji, należących do Izby inżynierskiej str. 136.

Miły szematyzm państwowy (str. 136—143): Rada państwa Izba panów str. 136 i 137. Izba posłów str. 137 i 138. Trybunał państwa str. 138. Komisja kontroli długów państwa str. 138. Wspólne Ministerstwa i wspólne centralne władze z siedzibą we Wiedniu str. 138. Ministerstwa oraz centralne władze i instytucje z siedzibą we Wiedniu str. 138 i 139. Rangi i place austr. urzędników państwowych (na podstawie ustawy z 9. września 1898 r.) str. 139—142. Barwy i wypustki w uniformach rozmaitych galei służby państw. str. 142. Wskazówki dla udających się na audyencyje i posłuchania do Wiednia str. 142 i 143. Święci patronowie państwa austro-węgierskiego str. 143.

Przewodnik po Krakowie (str. 143—159): Kilka słów o Krakowie str. 143 i 144. Rada m. Krakowa str. 144 i 145. Magistrat m. Krakowa str. 145. Wykaz budowniczych, architektów i inżynierów, upoważnionych do wykonywania planów i prowadzenia budowl str. 145 i 146. Wykaz adwokatów należących do krakowskiej Izby adwokackiej str. 146 i 147. Notaryusze w Krakowie str. 147. Spis doktorów medycyny, chirurgii i wśzech nauk lekarskich w Krakowie str. 147—150. Dentyści str. 150. Weterynarze str. 150. Felczarzy str. 150. Apteki str. 150. Akuszerki str. 150 i 151. Godzownice Kraków i Wieliczka str. 151 i 152. Przewodnik adresowy po Krakowie str. 152—158. Spis alfabetyczny ulic miasta Krakowa str. 158. Cennik jazdy dorozek str. 158 i 159.

Przewodnik po Lwowie (159—198): Kilka dat o Lwowie str. 159 i 160. Spis członków Rady m. Lwowa str. 160 i 162. Komisaryat dzielnic miasta str. 162. Miejskie okręgi sanitarne str. 163. Rada szkolna okręgowa dla miasta Lwowa str. 163. Wykaz konc. budowniczych we Lwowie str. 163. Adwokaci we Lwowie str. 163—165. Notaryusze we Lwowie str. 165. Spis doktorów medycyny str. 165—169. Dentyści str. 169. Spis chirurgów str. 169 i 170. Spis weterynarzy str. 170. Spis akuszerki str. 170—174. Apteki we Lwowie str. 174. Wskazówki dla udających się na audyencyje i posłuchania do Lwowa str. 174. Taryfa jazdy dla fiakrów i dorozek str. 175. Taryfa i rozkład jazdy tramwajów we Lwowie str. 175 i 176. Godzownice w Lwowie str. 176 i 177. Taryfa konsulatów rosyjskiego str. 177. Przewodnik adresowy po Lwowie str. 178—192. Wykaz alfabetyczny ulic, dróg, placów, ogrodów, cmentarzy itp. miejsc publicznych z oznaczeniem ich dawnej nazwy i położenia, oraz dzielnic str. 192—198.

Dział literacki (str. 199—251): Galicja w świetle cyfr str. 199—208. Wynalazki w XIX. wieku str. 208—211. Or. Ot. Kwiat paproci str. 212—216. Kanaly spławne w Galicji str. 217—251.

Przegląd roku ubiegłego (str. 251—311): Nekrologia str. 251—297. Chronologiczny spis ważniejszych wypadków w roku ubiegłym str. 298 do 311.

Rozkład miejsc w teatrze lwowskim, oraz ceny miejsc str. 312.

Skład Sejmu krajowego str. 313 i 314.

Godziny urzędowe w lwowskich urzędach str. 315 i 316.

Cena Kalendarza oprawnego ozdobiennie w płótno z czarnymi wyciskami 1 k. 20 h., z przesyłką pocztową 1 k. 50 h.

Administracja „Słowa Polskiego” we Lwowie, Chorażczyzna 17.